

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — "Odpowiedzi" Gł. W. W. ul. W. 44.

Dnia 5 maja

Wielkie manewry dyplomatyczne na północy i południu

PREZYDENT ROOSEVELT u-
znał za rzecz niepotrzebną odpo-
wiedzieć Hitlerowi na jego exposé
w Reichstagu: przemawiając na
otwarcie wystawy nowojorskiej,
nie wspominał ani o swym telegramie,
ani o odpowiedzi, jakiej mu
udzielił Hitler.

Natomiast Roosevelt podkreślił
te idealne, którym Ameryka służy
i służyć będzie. Są to ideały do-
brej woli w stosunkach międzyna-
rodowych, postępu ludzkości i po-
koju. Ideały te są nie tylko własno-
ścią Ameryki. To jest wspólne do-
bro wszystkich cywilizowanych na-
rodów, o ile nie są zasłonięte to-
talistyczną propagandą.

W ten sposób Roosevelt jeszcze
raz w sposób subtelny zaznaczył,
po której stronie barykady stanie
Ameryka, dając jednocześnie do-
rozumienia narodom, że mogą o-
ne z tych ideałów korzystać, o ile
do nich będą się przynosiły.

W szczególności wyraził on ży-
wienie, aby obecne granice politycz-
ne nie były nadal nieprzekraczal-
nymi zaporami; tem samem po-
wzrostł poruszoną w swym apelu
do Hitlera i Mussoliniego myśl po-
rozumienia gospodarczego, które z
jednej strony może przynieść wszy-
stkim korzyści, a z drugiej — mo-
że być czynnikiem uspokojenia po-
litycznego. Myśl o gospodarstwie
odsuwa bowiem myśl o politycz-
nych awanturach. (w.)

**Bo to się zwykle tak
zaczyna**

**Mechanizm berliński
zawodzi wobec Polski**
(Patrz artykuł wstępujący na str. 3)

**Powieść
„Święta Rzeka”
dla nowych
prenumeratorów**

Nowoprzybywający prenumerato-
rzy otrzymają na żądanie bezplat-
nie początek naszej nowej, znakom-
itej powieści Poli Górawskiej
p. t. „Święta Rzeka”.

Nasze pismo zaprenumerować
można każdego dnia w miesiącu.

**Z szybkością 100 km.
ciągnie cyklon z Sahary**

TRYPOLIS, 1.5. Z Sahary nadcią-
ga z szybkością 100 km. na godzinę
niezwykłej siły cyklon, który do-
tarł już do Libii.

Naskutek cyklonu powstają wszę-
dzie na jego drodze gwałtowne bu-
rze piaskowe, które zasypują nie-
mało całkowicie osiedla. Wszelka ko-
munikacja lotnicza została przerwana.

W kilku słowach

— Pik. Serrose, dotychczasowy szef
biura operacyjnego kwatery głównej
gen. Franco, mianowany został hiszpań-
skim attaché wojskowym w Paryżu.
— Lotnicy sowieccy Kokkinaki i
Gordzenko wyładowali w Floyd Ben-
nett.

— Dowódca armii niemieckiej gen.
von Brauchitsch odwiedził do Tripolisu
w towarzystwie włoskiego podsekretarza
w ministerstwie spraw wojsk. gen. Pa-
rianiego.

— Garribia wybrany został prezyden-
tem Paragwaju, wiceprezydentem zo-
stał Riarl.

— Kardynał Verdier wyjechał do Al-
gieru na kongres eucharystyczny, w
charakterze legata Stolicy Świętej.

— Przybył do Ankary gen. Weygand.
— Samolot linii „Imperial Airways”
uległ katastrofie, w drodze z Dar es
Salaam do Durbanu.

— Mikołaj Kuzniecowa mianowany
został komisarzem ludowym marynar-
ki wojennej ZSRR.

— Pod Sydney spadł samolot bom-
bowy, należący do australijskich sił
powietrznych. W katastrofie zginęło
osiem osób, a pięć zostało rannych.

P. Prezes Rady Ministrów o-
raz p. wicepremier Kwiatkowski
przybyli wczoraj do Sejmu i od-
owiedzieli p. marszałka Makowskie-
go. Narada trwała czas dłuższy
i dotyczyła programu prac zwano-
wionej sesji parlamentarnej.

W komunikacie półoficjalnym,
bardzo lakonicznym i utrzymanym
w stylu „hotelowym”, po-
wiedziano tylko tyle, że konfe-
rencia w gmachu sejmowym po-
zostawała „w związku z podję-
ciem przez Sejm prac ustawo-
dawczych po upływie terminu
30-dniowego odroczenia sesji zwy-
czajnej”. To wszystko. W kołach
sejmowych i politycznych stało
się jednak wiadome, że na na-
radzie z marszałkiem Makow-
skim ustalono, iż pierwsze po-
wznowienie sesji plenarnej po-
siedzenie Sejmu odbędzie się w pią-
tek nadchodzący, czyli dnia 5
maja.

Na tem posiedzeniu p. mini-
ster Beck wygłosi przemówienie
o sytuacji międzynarodowej i o

polskiej polityce zagranicznej.
Przemówienie min. Becka będzie
równocześnie odpowiedzią rządu
polskiego na żądania niemieckie,
zgłoszone pod adresem Polski w
mowie kanclerza Hitlera i w
znanym memorandum.

Dzieje się zatem tak, jak na
tych łamach już przed 2 dniami
zostali poinformowani nasi Czy-
telnicy.

Opinia Polski, a z pewnością i
wielu krajów świata kieruje się
teraz ku Warszawie, data 5 ma-
ja staje się dla wielu ludzi tem,
czem do niedawna była dla nich
data 28 kwietnia. Liczne narody
oczekiwać będą w napięciu na to,
co i jak powie z trybuny parla-
mentarnej kierownik polityki za-
granicznej Polski.

Jaką odpowiedź da Trzeciej
Rzeszy w imieniu Rzeczypospoli-
tej.

Wszystkie zagadnienia wew-
ne „spłynęły”, zeszyły na dru-

gi i na trzeci plan, o ile nie są
związane bezpośrednio z pogoto-
wieniem bojowym i przygotowaniem
obrony państwa. Wznowiona se-
sją sejmowa nie budzi też w sy-
tuacji obecnej większego zainte-
resowania w społeczeństwie. Kraj
nasłuchuje pilnie wieści z zagra-
nicy, szuka w dziennikach i w
rozmowach informacji przede-
wszystkiem na tematy zagraniczne.
Bezpośrednie niebezpieczeń-
stwo wojny zostało narazie usu-
nięte w cień, oddalone na kilka
miesięcy, może aż do czasu po-
żniwach czyli do jesieni.

Kupcy, ludzie interesu zaczęli
znowu zawierać kontrakty, robić
transakcje, coppersa przeważnie
tylko terminowe, ale bądź co
bądź sięgające poza datę 15 sier-
pnia r. b. Handlowcy, bankierzy
i finansisci, operujący na gieł-
dach światowych, potrafią „wy-
czuwać” położenie, orjentować
się w niedalekiej przyszłości i do-
stosowywać do tych przewidy-
wań swoje interesy. Mogą się oni

oczywiście także mylić, ale ów
„nos” bankiersko-giełdowy by-
wa jednak zazwyczaj weale nie
złym nosem.

Także szerokie warstwy społe-
czeństwa poczuły ulgę, są napeł-
nione otuchą i wiarą, że widmo
wojny nie stoi tymczasem tuż za
naszymi plecami. Ale za to wszy-
scy w mieście i na wsi pytają
w niemałym podnieceniu:

— Co Polska odpowie Hitlero-
wi?

— Czy i kiedy podjęte będą
rozmowy polsko-niemieckie, a
jeśli tak, to na jakiej platformie?

— Co zrobią Niemcy? Co Wło-
si? Czy Rzym dotrzyma tym ra-
zem sojuszu z Berlinem? Jaką
drogę obiorą ostatecznie Węgrzy?

— Jak postąpią wielkie mocar-
stwa?

Te wielkie manewry dyploma-
tyczne, ta cała gra zakulisowa,
jaka teraz toczy się w Europie,
interesuje wielkich i małych.
Wszyscy czujemy, że te manewry
toczą się o nasze własne losy.

Nikczemne próby Głos angielski o dywersyjnych wieściach niemieckich

LONDYN, 1.5. Korespondent dy-
plomatyczny „Times’a”, omawiając
żądania Hitlera wobec Polski,
stwierdza, że ze strony brytyjskiej
przywiązane jest dużo uwagi do
stanowiska, zajmowanego obecnie
przez Niemcy wobec Polski. Pakt
nieagresji uległ zerwaniu, ponie-
waż Polska nie zaakceptowała bez-
względnie warunków, które, jej zda-
niem, naruszały suwerenność Pol-
ski.

W ciągu ostatnich dni — pisze
„Times” — propagandziści niemie-
cy wysłali się, aby znaleźć różni-
ce między W. Brytanią a Polską.
Natychniast zarówno w Londynie,
jak i w Warszawie, ogłoszone zo-
stały ostre zaprzeczenia wobec nie-
których obliczonych na szkodzenie
wiadomości. Najnikczemniejsze z
nich — stwierdza „Times” — ozna-
miały, że Wielka Brytania wysto-

sowała do Polski ostrą notę, o-
świadczającą, iż gwarancje nie zo-
stały zawarte po to, aby zachę-
cać do nieustępliwego stanowiska
wobec słusznych żądań.

Nota tego rodzaju i w ogóle ża-
dana nota nie zostały wystosowa-
ne — stwierdza „Times”. Podkre-
ślano jest w Londynie, że gwaranc-
je brytyjskie udzielone zostały
Polsce, gdy stanowisko jej było wy-
raźne i wiadome, że od chwili ud-
zielenia tych gwarancji żadne ro-
kowania między Niemcami a Pol-
ską nie toczyły się.

Rządowi brytyjskiemu doskonale
wiadomo, że Polacy gotowi są do
porozumienia na słusznych warun-
kach, ale równie jasne jest, że w
żadnych okolicznościach nie ustąpią
przed zastraszaniem lub przemocą.
Ponadto w Warszawie podkreślano
jest, iż nie było wiadomem przed

mową kanclerza o 25-letnim pakcie
nieagresji, który jakoby Polacy
mieli odrzucić.

Ponieważ Hitler zdaje się prze-
prowadzać paralelę między Gdań-
skiem a Sudetami, przypomina się
tutaj — pisze korespondent — że
podczas gdy Niemcy sudecy nie
posiadali żadnej autonomii, gdań-
szanie znajdują się całkowicie pod
kontrolą partii narodowo-socjali-
stycznej i że niema mowy o złem
traktowaniu ich przez Polaków.

Niemiecki charakter Gdańska jest
całkowicie uznawany, ale dopóki
prawie połowa polskiego handlu za-
morskiego przechodzi przez Gdańsk,
w Londynie zdają sobie sprawę z
tego, że wszelkie nierozważne kro-
ki wywołać muszą reakcję Polaków,
dla których Gdańsk jest interesem
żywoym.

1 maja — dla Ojczyzny Podniosły przebieg dnia wczorajszego w Polsce

Takiego przebiegu święta ro-
botniczego 1 maja jak w tym ro-
ku, nie widzieliśmy dotychczas
w Polsce Odrodzonej.

Jakże inny, niż zazwyczaj, War-
szawa przedstawiała widok.

Widzieliśmy wczoraj pochody
— ale nie pod sztandarami i trans-
parentami, głoszącymi demon-
stracyjne hasła i zapowiedzi wal-
ki — ale mundurach do pracy.

Budujący i podnoszący był wi-
dok tłumów w roboczych ubra-
niach — w tych pochody pra-
cy godnych najwyższego szacun-
ku — znikających w bramach fa-
bryk i zakładów pracy.

Syreny fabryczne, które ode-
zwały się o zwykłej porze — by-
ły sygnałem, że rozpoczyna się
dzień pracy dla Państwa, dla
wzmocnienia jego potęgi.

Pod tym bowiem hasłem prze-
pracowano przeważnie dzień
wczorajszy. Już na długo przed

dnem wczorajszym napłynęły do
sekretariatu generalnego FON u-
chwały deklarujące w imieniu
zespołów pracy — zarobek z dnia
wczorajszego na cele dobrodziejstwa
armji.

Niewątpliwie wkrótce dowiemy
się jaka suma wpłynęła z tego
źródła.

Tłumy przechodniów szeroką
falą przelewającą się przez oba
mosty na Wiśle w Warszawie —
z uczuciem dumy przechodzili
pod transparentami na których
napis głosi — że robotnicy sezo-
nowi, zatrudnieni z Funduszu
Pracy — nie przerywają zwy-
kłych zajęć i ofiarowują 1-majo-
wy zarobek na cele związane z
obronnością Państwa.

Jeszcze jedno trzeba stwier-
dzić po przebiegu dnia wczoraj-
szego — całkowicie zanik wpły-
wów komunistycznych wśród
ludności robotniczej. Wczoraj na

wet nie usiłowano wszcząć agita-
cji.

Na zebraniach w lokalach party-
jnych podkreślano konieczność
najszerszej konsolidacji wewnętrz-
nej i uchwalono rezolucje w nie-
zwykle ostrej formie wypowada-
jące się przeciw hitlerowskiej a-
gresji.

Niemilą niespodzianką było w
Warszawie wstrzymanie ruchu
tramwajów miejskich.

Trudno zrozumieć co wpłynę-
ło na taką decyzję dyrekcji. Pra-
cownicy nie chcieli tego przymu-
sowego święta — było bowiem
jasne — że w ten sposób utrud-
nia się przybycie do pracy tym
wielkim rzeszom robotniczym,
które mieszkają w znacznym od-
daleniu od fabryk.

Trzeba stwierdzić, że nie
wstrzymał ruchu tramwajowego

np. Kraków — gdzie wpływ or-
ganizacji robotniczych jest conaj-
mniej tak silny jak w Warsza-
wie.

Wielkie fabryki zwiozły część
robotników samochodami cięża-
rowymi. Pozostali wędrowali pie-
szo.

Na miasto wyruszyła zwiększo-
na liczba taksówek. Wszystkie
cieszyły się powodzeniem.

I z tego źródła wpłynęło do kas
na FON poważna suma — bo-
wiem właściciele taksówek posta-
nowili wpłacić na ten cel czysty
zysk z obrotu dnia wczorajszego.

Tak minął pierwszy maja w
Warszawie.

Z kraju dochodzą takie same
wieści.

A z głośników radiowych ze
wschodu i zachodu płynęły wczoraj
mowy nienawistne i jadawite.

Ogród-restauracja „Złoty Róg” w Piotrkowie (róg ul. Pił-
sudskiego i Toruńskiej) otwarty!

Koncerty i dancinigi.
Pierwszorzędna
kuchnia

Dnia 5 maja

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„Iść jeszcze dalej” w żądaniach, któreby zabezpieczyły przed wszelkimi niespodziankami pozycję Polski na Bałtyku i nad ujściem Wisły.

Co mogą oznaczać owe wyrazy „iść jeszcze dalej”? Jest to w tej chwili nowa, nieznana jeszcze karta w grze dyplomatycznej kierowników polskiej polityki zagranicznej. Wiemy wszyscy, jak jest obecnie w Gdańsku. „Iść jeszcze dalej” obejmować może różne koncepcje i pomysły, z pewnością takie, które Gdańsk, „miasto niegdyś nasze”, powinny związać ściśle i na pokolenia z Rzeczypospolitą. Niedawno, na tych właśnie łamach, omawiany był np. projekt utworzenia protektoratu Polski nad Wolnym Miastem Gdańskiem. Kwestja może być oczywiście także inaczej rozstrzygnięta.

Tu i ówdzie mniemają, że p. minister Beck dnia 5 maja w moim sejmowej rozjaśni chociaż cokolwiek owo „iść jeszcze dalej” w kwestji gdańskiej. Gdyby zaś nawet min. Beck zatrzymał ową kartę gdańską nadal zakrytą, to oczywiście, nie zmieni to nic w stanowisku narodu polskiego, który wie dokładnie, czym jest i czym musi być Gdańsk dla Rzeczypospolitej.

Do manewrów politycznych na północy dołączają się posunięcia dyplomatyczne Niemiec na południu. Od soboty bawią w Berlinie przedstawiciele rządu węgierskiego, a to premier hr. Teleki i minister spraw zagranicznych hr. Csaky. Dopiero dzisiaj, dnia 2 maja, opuszczą oni Niemcy i wrócą do Budapesztu.

Wizyta węgierskich ministrów w Berlinie dała powód do pogłosek, że głównym tematem rozmów, jakie hr. Teleki i hr. Csaky prowadzą z kanclerzem Hitlerem i von Ribentropem jest sprawa słowacka. Niemcy godzą się podobno, aby Słowacja weszła jako prowincja autonomiczna w skład państwa węgierskiego.

Wzajemnie za to Węgry musiałyby zgodzić się na unję celną z Rzeszą oraz na całkowite uzgodnienie zagranicznej polityki węgierskiej z polityką niemiecką.

Niewiadomo w tej chwili, ile jest prawdy w tych doniesieniach, które z Berlina rozeszły się po całym świecie. Prawdą natomiast jest, że rząd słowacki w Bratysławie z największym niepokojem obserwuje przebieg rozmów węgiersko - niemieckich w Berlinie. Słowacy obawiają się, że

Węgry zaproponują Niemcom podział Słowaczyny.

Wedle tych wersji, Niemcy zatrzymałyby obsadzone obecnie przez wojska niemieckie tereny małych Karpat, a Węgry zajęłyby resztę kraju słowackiego.

Sprawa jest za poważna, za wielka i za bliska, ażeby mogła być utrzymana zbyt długo w tajemnicy. Dla Polski kwestja słowacka posiada znaczenie ogrom-

ne. Donosiłem zagadnieniem dla całej Europy jest również los Węgier. To, czy państwo węgierskie będzie rzeczywiście niezależne, czy też stanie się wasalem Niemiec w formie jakiejś unji czy „protektoratu”, musi głęboko poruszyć cały nasz kraj.

Skazani jesteśmy na baczne czuwanie na północy i na południu naszych granic.

(=)

W rocznicę zwycięstwa nad Niemcami Wielka manifestacja czeska

PRAGA, 1.5. Na legendarnej górze Rżyp, w pobliżu obecnych granic sudecko-czeskich w północnych Czechach, na wierzchołku której znajduje się mały kościółek pod wezwaniem św. Jęrzego, zbudowany w roku 1216 przez Sobiesława I-go na pamiątkę zwycięstwa nad Niemcami, odbyła się wielka manifestacja czeska. Manifestacja ta pomimo ostrych zarządzeń władz bezpieczeństwa, przybrała okazałe rozmiary.

Z różnych stron Czech i Moraw przybyły wielotysięczne tłumy. Do zebranych przemówił miejscowy proboszcz, kapelan wojskowy czeski z wojny światowej, wyzywając w gorących słowach lud czeski do konsolidacji i wytrwania w walce.

Z Paryża donoszą, według informacji z Morawskiej Ostrawy o silnym wrzeniu wśród ludności czeskiej, orjentującej się coraz bardziej

w swej tragicznej sytuacji.

Coraz częściej policja niemiecka spotyka się z masowym i zorganizowanym kolportażem ulotek, których treść wymierzona jest przeciw protektoratowi.

W ostatnim czasie niemal co noc pojawiają się na parkanach olbrzymie napisy oraz ulotki, zawierające następujący tekst: „Hitler nider — Benesz wleder”.

Niemcy we Włoszech Od Wenecji do Sycylii

RZYM, 1.5. Przybyła do Wenecji komisja, złożona z 16-tu wyższych niemieckich urzędników więziennych celem zapoznania się ze stanem organizacji zakładów karnych we Włoszech.

W Wenecji członkowie tej wycieczki urzędników niemieckich zwiedzili

zakład poprawczy.

Samolot, którym generał niemiecki von Brauchitsch udał się z Rzymu do Trypolisu wraz z towarzyszącymi mu osobami, musiał z powodu złych warunków atmosferycznych lądować przymusowo w Katanji. Gen. Brauchitsch udał się stąd samolotem do Taorminy.

Do Litorji przybył niemiecki minister pracy Seldte w towarzystwie włoskiego ministra robót publicznych Cobolli Gigli celem zwiędzenia obszarów zmeliorowanych w ostatnich czasach.

Arabowie proponują 4 punkty o Palestynie

LONDYN, 1.5. Z Kairu donoszą, że konferencja Arabów palestyńskich, odbywająca się wraz z przedstawicielami państw arabskich pod przewodnictwem premiera Egiptu, opracowała propozycję rozwiązania sprawy palestyńskiej, nad którą zastanawiać się będzie dziś rząd brytyjski. Propozycje te sprowadzają się do 4 punktów:

1) Z chwilą przywrócenia w Palestynie spokoju i ładu utworzony zostanie nowy rząd, którego wszystkie resorty obsadzone będą przez arabskich ministrów z brytyjskimi doradcami.

2) Sprzedaż i kupno ziemi mają być kontrolowane w całej Palestynie, bez pozostawienia stref wolnych od kontroli.

3) Ogółem 75 tys. emigrantów żydowskich może być dopuszczonych do Palestyny w ciągu najbliższych 5-ciu lat pod warunkiem, że element żydowski nie przekroczy pod koniec tego okresu 1/3 całej ludności.

4) Najpóźniej w ciągu 3 lat zbierze się konstytuanta, aby opracować nową konstytucję.

Wizyty w Rzymie

Min. Gafencu i księżę Paweł

RZYM, 1.5. Rumuński minister spraw zagr. Gafencu zwiedził wystawę mineralogiczną w Rzymie. Następnie odwiedził zastępcę sekretarza partji faszystowskiej Sereana.

W południe min. Gafencu został przyjęty na audjencję przez króla

Emanuela III w Kwirynale, a następnie udał się do pałacu Weneckiego, gdzie był przyjęty przez Mussoliniego, z którym odbył w obecności min. Ciano dłuższą rozmowę.

Min. Gafencu podejmowany był śniadaniem, wydanym w poselstwie rumuńskim w Rzymie. W śniadaniu

tem wziął również udział min. Ciano z małżonką.

RZYM, 1.5. Potwierdza się wiadomość, że jugosłowiański regent ks. Paweł przybędzie 10 maja do Rzymu, gdzie pozostanie do dn. 13 b. m.

Napór nowożytnych pogan

Odpowiedzią — walka o wolność

W ubiegłą sobotę w sali odczytowej Domu Katolickiego im. Piłsudskiego, staraniem Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich odbył się odczyt zbiorowy p. t. „Polacy katolicy wobec zagadnień kryzysu obecnego”.

Zebrańie zagalął prezes sen. St. Miłazewski. Przewodniczył mec. St. Kijewski w asyście pp. sen. K. Olchowicza i Wł. hr. Sobieskiego, b. posła R. P. w Brukseli.

Pierwszy zabrał głos prof. dr. St. Stroński, charakteryzując ogrom zdarzeń, których jesteśmy świadkami. Czasy nasze — mówił — żywo przypominają wypadki z IX w. gdy Niemcy rozpoczęli swój Drang nach Osten, podbijając Słowiańszczyznę Zachodnią i uderzając w tworzące się państwo Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W naszych oczach znikła Austria — państwo o tysiącletniej przeszłości. Czeszy stracili znowu wolność. Słowacja zadawała się musi fikcją niepodległości, Niemcy chcą przebudować Europę po swojemu.

Niemcy przed wiekami, gdy parli na Polskę Mieszko i Bolesław, twierdzili, iż czynią to jako szerze chrześcijaństwa, choć Pola-

cy byli już ochrzczeni. Nawet Polska Jagielly w XV w. była dla Zakonu Niemieckiego, Krzyżaków, za mało katolicką. Lecz w wieku XVI wszystkie ziemie należące do tego „apostolskiego” Zakonu odpadły od Kościoła — Polska zaś pozostała katolicką.

„Dziś po upływie wieków zagrażają Polsce katolickiej ci sami Niemcy, ale znowu pogańskie... Zaiste niezwykła ewolucja, ale tylko pozorna, bo w istocie swej Niemcy pozostali takimi samymi zaborcami, jakimi byli, gdy się poraz pierwszy zetknęli z nami w zaraniu naszych dziejów.

I wówczas mimo najazdów zbrojnych Niemcy Polskę zmiatały nie zdołali. Wyrosła na wielkie mocarstwo. Nie zdołali zniszczyć zachodnich dzielnic Rzeczypospolitej, zagrabionych w dobie rozbiorowej, bo siła fizyczna Niemców naród polski przeciwstawił się moralną. Jesteśmy i dziś pełni głębokiej wiary, że z pomocą Bożą powstrzymamy nowy Drang germański na Wschód, ocalając nie tylko nasze własne państwo ale i cywilizację chrześcijańską.

Następny prelegent sen. Rembie-

liński stwierdził, że w pierwszym 20-leciu po odzyskaniu niepodległości znaleźliśmy się w szczególnie trudnych warunkach, gdyż obaj nasi wielcy sąsiedzi byli osłabieni. Dziś to się skończyło. Od Klajpedy z przerażeniem pomorską, do Śniatyna ciągnie się dziś granica niemiecka, bądź krajów też związanych z Rzeszą. Nie należy przeceniać naszego sąsiedztwa z Węgrami, gdyż łączą nas z Niemcami i bratersko broni z wielkiej wojny i wspomnienia wspólnej potęgi pod rządami Habsburgów.

Wobec niebezpieczeństwa nam zagrażającego — nie odczuwamy jednak lęku, hartu ducha nam nie braknie i w oparciu o cnoty chrześcijańskie możemy śmiało patrzeć w naszą przyszłość mocarstwową.

W końcu przemawiał p. Wł. Sobieski, stwierdzając, że dzisiejsze Niemcy nie tylko są wrogami naszej Ojczyzny, ale i religii katolickiej. Pogotowie obronne narodu polskiego winno być również pogotowie ducha. Dawne nasze hasło: „Za waszą i naszą wolność”, widniejące na sztandarach polskich w 1831 r., jest i dziś aktualne.”

Ślubowanie studentów ze Śląska

Dzierżyć oręż do ostatniej kropli krwi

W Katowicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie centralnego związku akademików Ślązaków przy licznych udziałach delegatów z całego Śląska i ośrodków akademickich. Głównym punktem zjazdu był wybór rady związkowej. Dziekanem rady wybrany został marszałek sejmiku Śląskiego Grzesik.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Nadzwyczajne walne zebranie centralnego związku Ślązaków studentów i absolwentów szkół wyż-

szych w Katowicach stwierdza w obliczu sytuacji politycznej gotowość całego śląskiego społeczeństwa akademickiego poniesienia ofiar i mienia i życia na wezwanie ojczyzny. W walce, podjętej w obronie naszych świętych ideałów patriotycznych przysięgamy dzierżyć oręż do ostatniej kropli krwi.”

Bez Korfante go wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy

Zwołany na niedzielę, 30 kwietnia zjazd Stronnictwa Pracy wojewódzkiego w Katowicach, zgromadził dużą ilość uczestników ze względu na zapowiadany udział W. Korfante go, który jednak w zjeździe nie uczestniczył, gdyż, jak wiadomo, został z polecenia prokuratora zatrzymany.

Zjazd otworzył dr. Tempka, wywołując do pełnego zachowania spokoju, gdyż obecnie jest najważniejszą sprawą — że ojczyzna jest w potrzebie!

Odczytano szereg listów powitalnych. B. marszałek Sejmiku Trappczyński nadesłał życzenia, aby jak najrychlej doszło do współpracy o politycznych stronnictw prawicowych i centrowych.

Dłuższy list nadesłał gen. Haller, na którego część manifestowali dłuższą chwilę uczestnicy zjazdu.

Po referatach przyjęto jednomyślnie rezolucję, odnoszącą się wyłącznie do zagadnień obrony granic.

Serja katastrof na szosach podmiejskich

W ubiegłą niedzielę na szosie pod Olkuszem w katastrofie motocyklowej uległ bardzo poważnym obrażeniom Edward Orzechowski ze Sławkowa i towarzysząca mu Janina Skalska z Wielmoży koło Sułoszowej, która doznała złamania nogi.

Rannych odwieziono do szpitala. Dn. 1 b. m. autobus, zdążający z Katowic do Nowej Wsi najechał na przedmieściu Katowic Zającz, z nie wyjaśnionych przyczyn, na chodnik, na którym z okazji odbywającego się obok kościoła odpustu, znajdowało się wiele osób.

Na skutek najechania 2 osoby doznały ciężkich obrażeń, zaś 6 leżących kontuzji.

W odległości pół km. za Rzęzowem, jadąc w stronę Tuszyńska rowerem, Antoni Janikowski, mieszkaniec gminy Czarnosin, pow. łódzkiego, najechał na rowerzystę z Łodzi, robotnika Henryka Budzyńskiego. Budzyński doznał pęknięcia podstawy czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

Mocno poturbowanego Janikowskiego opatrzyło Pogotowie. Władze policyjne Janikowskiego zatrzymały.

Odpowiedź W. Brytanji po wypowiedzeniu traktatu morskiego

LONDYN, 1.5. W poniedziałek przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, zwołane przez Chamberlaina.

Obrady dotyczyły projektu ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej, której tekst został przedłożony ministrom do aprobaty.

Gabinet zajmował się poatem rozejm sytuacji międzynarodowej oraz przyspieszeniem akcji na rzecz przeciwstawienia się nowym aktom agresji. Członkowie rządu brytyjskiego nie prowadzili podobno dłuższych dyskusyj nad przemówieniem kanclerza Hitlera. W. Brytania w odpowiedzi na memorandum niemieckie, wypowiedziające układ morski, podkreślił, że układ nie zawierał żadnej klauzuli, przewidującej jednostronne jego wypowiedzenie.

Przed rozpoczęciem się posiedzenia gabinetu premier Chamberlain przyjął przywódcę opozycji Attlee oraz Greenwooda.

Na stadionie olimpijskim Przemówienie nierwoszmaiowe Hitlera

BERLIN, 1.5. Kanclerz Hitler wygłosił dziś na stadionie olimpijskim, z okazji święta 1 maja, przemówienie do młodzieży, poświęcone sprawie wewnętrznej partji.

NA WIDOWNI

Dn. 1 b. m. opuścił po 5-letnim pobycie Polskę dotychczasowy wojskowy attaché Węgier ppłk. Lengyel. Stanowisko to objął mjr. Sarkany.

W Koreu koło Równego odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka na temat aktualnych spraw granicznych z pogranicza polsko-sowieckiego na odcinku pow. rówieńskiego.

Katedra polska Inauguracja w Nicei

W Nicei w Centre Universitaire Mediterranee (rodzaj wolnej wszech nicy, podlegającej uniwersytetowi Aix en Provence) odbyła się inauguracja „katedry polskiej” w obecności Obrębskiego — konsula gen. R. P. w Marsylii, Dumarguez, konsula R. P. w Nicei, prefekta dep. Alpes Maritimes, przedstawicieli władz wojskowych, miejskich, kolonij polskiej itp.

Inauguracyjny wykład p. t. „Le climat spirituel de la Pologne” wygłosił znany pisarz Jan Parandowski

Bo to się zwykle tak zaczyna

Mechanizm berliński zawodzi wobec Polski

Dziwi się wielu ludzi, że Hitler nic nie zmienia w swoich metodach. Ze tą samą argumentacją i temi samymi zabiegami otworzył sobie zarówno granice Sudetów, jak bramy Wiednia i Pragi. Są tacy, którzy przypisują Hitlerowi systematyczność, sięgającą nawet do przestrzegania tych samych ceremoniałów, godzin, pór roku etc.

— Głupio robi Hitler — mówią ci, którzy śledzą jego karierę pod kątem widzenia: sztuka dla sztuki.

— Bo przecież — ciągną — stale tych samych sztuk robić nie można.

Okazuje się jednak, że można. I że dotychczas, sądząc po wynikach, mądrym okazał się raczej Hitler.

Może przesadą byłoby twierdzić, iż stałość jego metod wynika stąd, że gra on stale na rzeczy podobno niezmienną, jaką jest ludzka głupota. Natomiast nie da się zaprzeczyć, że Hitler oparł swą grę na znajomości słabych stron ludzkiej natury.

Gdyby np. jesienią r. ub. Niemcy zaryzykowały zajęcie całej Czechosłowacji — napewno rzecz ta nie poszłaby im łatwo. Natrafiliby na silny sprzeciw wielu narodów. Natrafiliby przede wszystkim na opór samych Czechów, którzy znajdowali się wówczas jeszcze w tym nastroju, iż nawet o Sudety gotowi byli walczyć; a co dopiero o Pragę!

Oddanie Sudetów stało się ciosem dla tej gotowości. Rozbroiło psychicznie Czechy świadomością nieszczęścia i własnej wobec niego niemocy. Stworzyło przez to grunt dla godzenia się z każdym nowym nieszczęściem i ciosem, jak z dopustem Bożym.

Hitler nie ustawał przytem w urabianiu tego gruntu. Niemoc Czechą starał się uwydatnić, podkreślając moc własną. Eksterytorjalna autostrada przez Czechosłowację, gospodarcze posunięcia, umiejętne manewrowanie mniejszością niemiecką, — wszystko to uzaledniało Czechy od Rzeszy, a przede wszystkim rozbrajało je psychicznie, przygotowując do dalszych operacyjnych zabiegów.

Sudecki wyłom, dokonany w psychice czeskiej, otworzył Hitlerowi bramy Hradczyna.

Prawdopodobnie się wydaje, że Hitler liczy, iż analogiczną, bezkrawawą metodą uda mu się rozbroić Polskę.

Napewno zdaje on sobie sprawę, że Gdańsk jest tym akumulatorem, który zgromadził całą energię, wolę obronną i poczucie godności polskiego narodu. Ale tem większa pokusa, aby ten akumulator pokojowo rozładować. I niema ceny, którą nie opłaciłoby się za to zapłacić. Bo gdy to się uda, energia rozplynie się i wszyscy inni pójdzie jak z płatka. Nie ludźmy się, bowiem aby zamierzenia Rzeszy ograniczyć się do Gdańska i autostrady przez Pomorze. To są rzeczy na dziś. O planach na jutro mówią zaś przejrzyście różne, publikowane w

Niemczech mapy, znaczące polskie ziemie czerwonymi plamami „odwiecznych historycznych praw niemieckiego narodu”.

Opinia polska nawskroś przejrzała ten mechanizm bezkrawawych podbojów. Przejrzał go rów

nież świat. Na tym mechanizmie Hitler nie wjedzie do Gdańska, ani nie przetnie Pomorza szlakiem eksterytorjalnej autostrady!

Skończył się okres bezkrawawych podbojów. A ponieważ wy-daje się, że Hitlerowi nie pilno

przesiąść się na krwawy mechanizm wojny — można zaryzykować twierdzenie, że zbliża się kres germańskich podbojów w ogóle; przepelnia się czara występów — wznosi się miecz sądu i kary.

M. K.

Mowa i wiara ojców

Los ludu polskiego w Rzeszy Niemieckiej

Cała prasa polska w Niemczech w jednobrzmiących oświadczeniach zajmuje stanowisko wobec ostatniego przemówienia kanclerza Hitlera.

Dzienniki przypominają, że już w styczniu 1934 r. prasa polska w Niemczech zamieściła artykuł zasadniczy o porozumieniu polsko-niemieckim, w którym podkreślano fakt, że los ludu pol-

skiego w Rzeszy nie jest związany z paktem polsko-niemieckim. Pakt ten regulował stosunki między państwami polskiego i niemieckiego. Sprawy żywotne ludu polskiego w Niemczech leżały na innej płaszczyźnie, to też zarówno przed porozumieniem polsko-niemieckim, jak i w czasie porozumienia pol-

sko-niemieckiego, szukano dróg do ich rozwiązania.

„Pakty między państwowe są wyrazem aktualnej polityki danych państw, prawa zaś nasze do mowy i wiary ojców, do własnego narodowego życia, są prawami odwiecznymi i nie mogą być związane z aktualnymi zagadnieniami politycznymi”.

Awantura antypolska

Napad na artystów w Opolu

Ze Śląska Opolskiego donosi „Kurier Warszawski”, że w niedzielę w Opolu odbyło się przedstawienie Teatru Polskiego z Katowic, poczem zespół teatralny w liczbie 40 osób własnym autobusem miał udać się do Wielkich Strzalec, gdzie

na godz. 7 min. 30 przewidziane było wieczorne przedstawienie sztuki „Papa Niccoluzos”. Najpierw z Opolu do Strzalec wyjechał samochodem dyrektor teatru katowickiego p. Marjan

Sobański. Po przybyciu na miejsce do Wielkich Strzalec ujrzał, że gmach Banku Polskiego, gdzie miało się odbyć polskie przedstawienie, otoczony jest gromadą hitlerowców, uzbrojonych w kije i pałki. Napastnicy zatarasowali wszystkie wejścia do zalaminowanego teatru. Ujrawszy auto p. Sobańskiego, banda rzuciła się na niego, bijąc dotkliwie zarówno jego, jak i szofera, i przecinając nożami opony samochodu. Na pomoc dyrektorowi i szoferowi rzuciła się polska publiczność, która w tym momencie zaczęła się zbierać na przedstawienie, a widząc zatarasowane wejście do gmachu

bankowego, gromadziła się przed teatrem.

Hitlerowcy rzucili się na Polaków i poczęli ich bić, część zaś rozbiegła się po mieście bijąc napotkanych Polaków i tłukąc szyby w polskich mieszkaniach. Autobus z artystami polskimi zawrócono przy wejściu do Strzalec i skierowano do Katowic.

W drodze jednak z niewiadomej przyczyny auto zepsuło się tak, iż artyści do godziny telefonowania (godz. 12-ta w nocy) nie powrócili jeszcze do Katowic mimo, że droga od Wielkich Strzalec do Katowic samochodem nie wynosi więcej, jak dwie godziny.

W świetle prasy

Ostatni warunek uniknięcia wojny

O ostatnim warunku uniknięcia wojny pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Kryterium narodowościowe polityki niemieckiej zostało przez Polskę dawno odrzucone i nie może być i nie będzie brane pod uwagę w żadnym wypadku.”

Mogłaby być mowa jedynie o przestrzeni życiowej, przyczem inicjatywę powinny podjąć Niemcy. Wyobrażamy sobie tę inicjatywę w ten sposób, że Niemcy wycofują się ze swymi pretensjami do Lebensraumu z obszaru, który stanowi od wieków naturalną przestrzeń bytowania i rozwoju narodu polskiego. Nie pragniemy więc uroszczeń niemieckich w dzieło ani na obszarze naszego państwa, ani w krajach sąsiadujących z nami na północno-wschodzie, w obszarze bałtyckim. Musiałaby też Niemcy zrezygnować z prymatu wpływów politycznych i gospodarczych na północnym wschodzie, zwłaszcza najbliższej granicy Polski położonym.

W tych warunkach możliwe byłoby zgodne współżycie obok siebie obu narodów. Lecz tylko w tych warunkach, bo nie mogą dwa narody uważać za swój obszar bytowania jednej przestrzeni Europy, o czym sąsiadujące z Rzeszą narody bezkwestyjnie usiłują przekonywać kanclerza Hitlera. Oto jest ostatnia możliwość uniknięcia wojny. Wszystko inne będzie dorywczym półśrodkiem.”

Nauka ostatnich miesięcy

Organ Stronnictwa Ludowego „Piast” pisze o nauce ostatnich miesięcy:

„Nie zrażał chłopów do Polski głos, odsadzający go od patriotyzmu, zarzucający mu i jego przywódcom, że prowadzą politykę partyjną, a nie polską. Na nie zdążyły się oskarżenia i zjadliwe ataki, że ten kto prowadzi w obecnych latach politykę opozycyjną wobec rządów pomajowych jest wrogiem państwa. Chłop zawsze rozumiał i rozumie, że co innego jest dany rząd, a co innego Państwo. Chłop wiedział i wie, że Państwo trwa i jest jego własnością, a rządy się zmieniają, chociażby po długim życiu. I dlatego nie zmieniły go ani umiżgi bolszewickie, ani nie dał się opętać

złudzeniu, że w Niemczech mamy przyjaciela, już nie na wieki, ale na te zapowiedziane 10 lat. Chłop okazał, że ponad wszystko w życiu doczesnym stawia wolność i niepodległość Ojczyzny, mimo, że był niezaadowolony z panujących stosunków. Dlatego dziś nie powinno się przejsz nad tym faktem do porządku dziennego, względnie wyczekiwać ostatniej chwili, gdy nad państwem i narodem zawisnie pytanie „być albo nie być”. Już dziś trzeba działać. Już dziś trzeba cementować i utrwalać to zespolenie serc w jedno ognisko.”

Odpowiedź

„M. Niedziałkowski pisze w „Robotniku”:

„P. kanclerz „Trzeciej” Rzeszy, Adolf Hitler, postawił oficjalnie na porządku dziennym sprawę Gdańska i sprawę „autostrady eksterytorjalnej” poprzez ziemie polskie. Odpowiedzieliśmy na to „sugestję” wezwaniem do wzmożenia, do podwołania co najmniej w ciągu ostatnich pozostałych pięciu dni tempa subskrypcji na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.”

Referat

adw. Kowalskiego

„Kurier Warszawski” podaje streszczenie referatu, który prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego mec. Kazimierz Kowalski wygłosił dn. 30 kwietnia w Warszawie:

„Niemcy zabierali swymi — mówili — wywołują wojnę powszechną i będą za nią odpowiedzialni. Lamią wszelkie umowy, jak zawsze w toku dziejów, a każde przyrzeczenie kolejne obliczone jest tylko na usypianie czujności Europy. Podboje niemieckie, w pochodzie ku Imperium Germanicum, utknęły obecnie u wrót Polski. Ale Trzecia Rzesza weszła na drogę, z której już trudno jej się cofać. Nienasycone Niemiec tem dobitniej się zaznacza, gdy się zważy, że traktat wersalski, w załatwieniach między Niemcami a Polską, był kompromisem, który pozostawił w Rzeszy wrzynające się w obszar Polski Prusy Wschodnie, nie wcieli do Polski Gdańska, który przez wieki do niej należał, nie dał Polsce całego Śląska Górnego, jak miało być pierwotnie. Kompromisy z Niemcami, czy kosztami Polski, czy w polityce państw

zachodnich, nie dawały nigdy do-brych wyników. Jeżeli Niemcy wywołają wojnę, muszą liczyć się z tem, że wysuwana przez nich zasada tzw. obszaru życia narodowego — (którą gwałcą jaskrawo wobec innych narodów, jak przez zajęcie Kłajpedy, jednego portu Litwy, lub przez żądanie Gdańska wobec Polski) — będzie też wysunięta znacznie słuszniej przez inne narody kosztem Niemiec. Narod polski postanowił niezlomnie stawiać opór naporowi niemieckiemu. Wyteży wszystkie siły własne. Ale nie zaniedbuje również sojuszy z Francją, Anglią, Rumunią, a bierzemy również pod uwagę odpowiednie porozumienie z Rosją, z której może mieć surowce dla zbrojeń i której połączenia portowe i kolejowe mogą być dla Polski bardzo ważne.”

Co słyszeć w Gdańsku

Z Gdańska donosi „Kurier Warszawski”:

„Zanotowano tu w ciągu soboty i niedzieli interesujący fakt, a mianowicie wzmożony popyt na pisma polskie w Gdańsku, które są rozchwytywane natychmiast po nadejściu do Gdańska. Natomiast niemieckie pisma sprzedawane były w Gdańsku w ciągu ostatnich 2-3 dni znacznie gorzej.”

Władze polskie zarządziły konfiskatę dzisiejszego wydania „Danziger Neueste Nachrichten” za podanie fałszywych wiadomości o Polsce i nastrojach społeczeństwa polskiego po mowie kanclerza Hitlera.”

Powrót b. posła Liebermana

„Dziennik Ludowy” donosi: „Wedle pogłosek, spodziewany jest w najbliższym czasie powrót b. posła i więźnia brzeskiego Hermana Liebermana, który od przeszło 5 lat przebywa na emigracji w Paryżu.”

Narady kowieńskie

Według informacji „Kurjera Warszawskiego” z Kowna:

„przybyli do Kowna z Warszawy litewski poseł w Polsce dr. Szaulis oraz polski poseł w Litwie min. Charwat. Uwagę kół politycznych zwraca fakt, że obaj dyplomaci przybyli razem.”

Bawił tutaj ostatnio prezes delegacji litewskiej do rokowań gospodarczych z Niemcami dyr. Norkajtis,

Kardynał pominięty na liście zasłużonych Sycylińczyków

Z inicjatywy władz faszystowskich sporządzono w tych dniach spis znanych i zasłużonych osobistości na Sycylii, których wspomnienie ma być szczególnie uroczyste obchodzone.

Listę tę podała następnie prasa włoska, m. in. „Osservatore Romano”. W związku z tem organ watykański stwierdza, że spis nie jest kompletny, gdyż nie figuruje na nim nazwisko wielkiego kardynała Dummet, rodem z Sycylii.

„Ciekawe jest także — pisze „Osservatore Romano” — dlaczego tego zaszczytu nie dostąpił żaden ze Świętych, pochodzących również ze Sycylii?”

Czy w roli Murzyna znajdują się Włosi

O stanowisku prasy włoskiej wobec sporu polsko-niemieckiego pisze „ABC”:

„To stanowisko prasy włoskiej jest doprawdy niezrozumiałe. Przecież dziennikarze włoscy, przebywający w Polsce, piszą o twardym stanowisku Polski, która na wszelkie zakusy niemieckie ma jedno słowo — nie. O tem wszystkim Włosi muszą wiedzieć. Wytlumaczenie błędnej i szkodliwej polityki może być tylko jedno — Włosi idą zbyt daleko w usługach wobec Niemiec. Chęć Niemcom wyciągać przysłówowe kasztany z ognia. Wygląda to tak, jakby Włosi zrezygnowali z jakiegokolwiek własnej myśli w polityce zagranicznej, całkowicie podporządkowując się Niemcom. Chcemy wierzyć, że błędny krok Włosi natychmiast będą chcieli naprawić. Gdy Włochy kroczą drogą wytyczoną tylko zgodnie z własnymi, a nie obcym interesami, pisal wówczas p. Attilio Begoy — „Gdańsk zawsze był polski”. Wynikiem tej słusznej polityki było dla Włoch zwycięstwo i nowe sukcesy terytorjalne. Zbyt cenimy Włochy, abyśmy chcieli dać im rolę murzyna, bardzo niewdzięcznego i zwykle źle się kończącego. Wierzymy, że szybko z tej czarnej roli Włochy zrezygnują.”

który przeprowadził szereg ważnych rozmów z miarodajnymi czynnikami litewskimi. Kowieńskie kół polityczne oraz sfery gospodarcze utrzymują, że przyjazd dyr. Norkajtis do Kowna miał być spowodowany trudnościami, jakie wyłoniły się podczas rokowań gospodarczych z Niemcami wskutek nadmiernych żądań Berlina. Po zaślęgnięciu opinii miarodajnych czynników kowieńskich, dzisiaj dyr. Norkajtis opuścił Kowno, udając się z powrotem do Berlina, gdzie w najbliższych dniach ma zapoznać stronę niemiecką ze stanowiskiem Kowna. Źródła zazwyczaj dobrze poinformowane utrzymują, że czynnik miarodajny nie wykazuje skłonności do ustępstw na rzecz żądań niemieckich.”

Bułgaria i Entente'a Bałkańska

Z Sofii donosi „Czas”:

„Kampania rewizjonistyczna prasy bułgarskiej rozpoczęła w ubiegłym tygodniu osłabła najwyżej swoje nasilenie.

W wydaniu niedzielnym dziennik „Zoria” p. t.: „Nlech się bronią” gwałtownie napada na członków ententy bałkańskiej i zapowiada odmowę Bułgarii przystąpienia do tej ententy. Wobec cenzury, istniejącej w Bułgarii, pojawienie się wspomnianego artykułu uważane jest za wyraz poglądów kół oficjalnych.”

Konfiskata

„Kurier Warszawski” donosi z Rzymu:

„Prasa włoska zachowuje w dalszym ciągu powściągliwość w ocenie sytuacji międzynarodowej, lecz poświęca bardzo wiele miejsca korespondencjom z zagranicy. W stosunku do dnia wczorajszego zanotować należy rozpoczęcie przez większość dzienników kampanii przeciwko Francji, której prasa zarzuca snucie planów agresywnych wobec Włoch. Plan te wywołały konieczne zwiększenie środków finansowych, przeznaczonych na obronę państwa.

Zainteresowanie w sferach obserwatorów zagranicznych wywołał wrześnie fakt, że dziś rano dziennik „Il Popolo di Roma” został skonfiskowany. Przyczyną konfiskaty nie są znane. W artykule wstępnym podkreślono m. in., że niema rozbieżności pomiędzy oboma mowami Mussoliniego i Hitlera.”

Antyniemieckie nastroje w Czechach wzmaga się

PRAGA, 30.4. Wobec wzmaga-
jących się wśród szerokich warstw
społeczeństwa antyniemieckich na-
strojów, które w ostatnich dniach
manifestowane były publicznie, wła-
dze wydały zakaz przeprowadzenia
zorganizowanych już manifestacji
pierzwowym.

Zaznaczyć należy, że manifesta-
cje w dniu 1 maja zorganizowane
były nie pod dotychczasowym ha-
słem święta pracy, lecz pod hasła-
mi rozpoczynającego się w dniu ju-
trzejszym Tygodnia Matki i Dziec-
ka.

Syn feldmarsz. Mackensena szefem niemieckiego Sztabu Generalnego

WIEDEN, 30.4. Feldmarszałek
Goering zarządził powiększenie sta-
nu 4-go dowództwa niemieckiej flo-
ty lotniczej w Wiedniu, na drodze
włączenia do tego dowództwa czę-
ści floty lotniczej 8-go dowództwa
na Śląsku.

Równocześnie mianowany został
szefem Sztabu Generalnego dowód-
cą 5-ej armii w Wiedniu general
Mackensen, syn marszałka Macken-
sena, w miejsce gen. Ruoffa, który
został dowódcą 5-go korpusu armii
niemieckiej, z siedzibą w Stuttgar-
cie.

Nowy komisarz wojennej marynarki Sowieci i nowi następcy

MOSKWA, 30.4. Nowo mianowany
komisarz wojennej floty morskiej
Kuzniecowa zajmował dotychczas sta-
nowisko dowódcy floty na Pacy-
fiku.

Dotychczasowy komisarz Frynaw-
ski został zwolniony, bez żadnego
nowego przydziału. Należy wspom-
nieć, że Frynawski od kilku tygo-
dów popadł w niełaskę.

Pozatem w komisariacie mary-
narki wojennej nastąpiły zmiany
na stanowiskach zastępców. Pier-
wszym zastępcą Kuzniecowa miano-
wano b. drugiego zastępcę komi-
sarza marynarki wojennej Pisako-
wa, drugim zastępcą mianowano
Rogowa, b. członka Rady Wojen-
nej komisarzatu marynarki wojen-
nej, 3-cim Ignatiewa, b. osobistego
zastępcę komisarza marynarki wojen-
nej, 4-tym Lewczenko, b. dowód-
cę floty bałtyckiej.

Gen. Rasztikis przybywa do Polski w połowie b. m.

W pierwszej połowie maja b. r.
przybywa do Warszawy na zapro-
szenie Marszałka Smigłego-Rydzia,
naczelnego dowódcy wojska litewskie-
go gen. Stanisław Rasztikis.

Jego pobyt w Polsce potrwa kil-
ka dni.

Ś. p. ks. Józef Zajchowski

We Lwowie zmarł ś. p. ks. dr.
Józef Zajchowski, prawnik, prawni-
k apostolski, członek kapituły lwow-
skiej, b. prof. prawa kanonicznego
w seminarjum duchownym w Prze-
myślu.

W kraju imienia Kolumba Jest miejsce dla rolników i towarów z Polski

Przybył do Warszawy i wręczył
swe listy uwierzytelniające P. Pre-
zydentowi R. P., nowy poseł Kolu-
mbi dr. Jaime Jaramillo-Arango.
Jest to 41-letni wysoki, bardzo przy-
stojny brunet, który zaledwie od
roku przerzucił się do dyplomacji
z... chirurgii. Pracował też naukowo
w tej dziedzinie. Był profesorem kli-
niki chirurgicznej wydziału lekar-
skiego uniwersytetu w stolicy swej
ojczyzny Bogocie, a nawet i rektorem.

Interesował się tak blisko peda-
gogiką, że jakiś czas nawet był mi-
nistrem oświaty. Lubował się też
pracami dziennikarskimi w rozma-
itych dziedzinach. Nagle rzucił to
wszystko dla dyplomacji i został w
ub. r. posłem kolumbijskim w Berli-
nie. Potem powierzono mu trzy pla-
cówki jednocześnie: Hagi, Kopen-
hage i Warszawę. W Kopenhagie
już był cztery miesiące i wręczył
tam swe listy uwierzytelniające. U
nas też będzie do trzy miesiące, po-
tem uda się do Hagi. Gdzie zamie-
ska na stałe, jeszcze się nie zdecy-
dował.

Pierwszego wywiadu prasowego
po powrocie z Zamku udzielił nasze-
mu sprawozdawcy dyplomatycznemu
mówiąc mu:

— Powołanie mnie na posła do
Warszawy dało mi duże zadowole-
nie, wręcz napawając dumą. Polska
jest krajem, dla którego my, Kolu-
mbijczycy odczuwamy wiele sym-
patji, z całego serca przeżywając
wraz z nim jego chwile szczęścia i
smutku, pomimo, że znajdujemy się
na krańcach tak od siebie oddległych
i pomimo, że nasze więzy materialne
i handlowe nie są jeszcze duże.
Zaledwie przed paru laty zaczęły się
utrzymywać stosunki handlowe między
nam, na szczęście z dnia na dzień
coraz rozleglejsze.

Nasza sympatja dla narodu pol-
skiego wypływa z podziwu, jakim

nas ogarniają wartości moralne te-
go narodu, jego inteligencja, jego od-
waga, jego płomienny patriotyzm,
jego niezachwiane poczucie narodo-
we, słowem, zalety, które mogłyby
być symbolem i wzorem tego, co re-
prezentuje w obywatelu obowiązek
wobec ojczyzny. W okresie, gdy Pol-
ska straciła niepodległość z powodu
rozbiórów, myśmy rozdzielili się do ży-
cia wolnego, a natchnione słowa wa-
szych wieszczów Mickiewicza, Sło-
wackiego i Krasińskiego były dla
nas hymnami, wzniecającymi nasz
zapal.

W dziedzinie nauki nikt nie wy-
przedził waszego Kopernika i Marii
Skłodowskiej, która w aureoli swej
sławy błyszczała równie zaletami
kobiety-Polki, matki-Polki, dostate-
cznie ocenionymi przez cały świat.
My, jako Amerykanie, ludy Ame-
ryki żywny również do was sym-
patję za decydującą pomocą, jaką o-
kazał Kościuszko zastępom Lafayette'a
w osiągnięciu wyzwolenia narodu
północno-amerykańskiego.

— Jakże wrażenia zdały pan od-
nieść w Polsce, panie ministrze?

— Od pierwszej chwili jak naj-
piękniejszą, ledwo wyładowałem w
Gdyni. Trudno sobie wyobrazić, że
Polska zdołała w tak krótkim cza-
sie zdobyć się na podobny wysiłek.
Pomyśleć, że tam gdzie było nie tak
dawno jeszcze rozległe pustkowia,
dziś wznosi się nowoczesny port ze
znakomitem wybrzeżem i miasto
jasne, pogodne, wesołe. To wprost
nie do wiary...

— Czy dużo jest Polaków w Kolu-
mbji?

— Niewiele. Około tysiąca zaled-
wie. A mogłoby być więcej, bo chę-
tnie przyjeżdżamy do siebie emigra-
cję, ale tylko rolniczą. Obecnie Polacy o-
siedlani są tylko w większych mia-
stach. Mamy zaś tak rozległe tere-
ny osadnicze, że wielu Polaków-ro-
lników znalazłoby u nas ziemię i moż-
ność owocnej pracy. Kraj nasz ma

1.200.000 km. kw. obszaru, a za-
ledwie 9 miljon. ludności.

— Są więc możliwości emigracyj-
ne?

— Będą wkrótce. Narazie bowiem
rząd nasz zawiesił na krótki czas
wszelką imigrację, bo właśnie przy-
gotowuje ustawę imigracyjną, która
wreszcie ureguluje tę sprawę pod
każdym względem i pchnie na rów-
ne tory. Wtedy z otwartymi ramio-
nami powitamy emigrację polską.

— Jakże są główne przedmioty
wymiany handlowej między nasze-
mi krajami?

— Polska konsumuje wiele naszej
kawy, ale kupuje ją w Hamburgu
lub New Yorku, znacznie przepła-
cając. Tymczasem, mając własny port,
moglibyście kupować u nas bezpo-
średnio i o wiele taniej, bo uniknę-
łoby się długiego łańcucha pośred-
ników. Tak samo bezpośrednio moż-
libyście u nas nabywać banany i
skóry zwłaszcza wołowa.

— Nawzajem zaś?

— Jesteśmy doskonałym rynkiem
dla waszych wyrobów włókiennic-
zych, zwłaszcza wełnianych, ponie-
waż i u nas, choć jesteśmy krajem
podzwrotnikowym bywa zimno, zwa-
szając, w miejscowościach górskich.
A znów dla miejscowości górskich
przyda się nam bardzo wasz len na
lekkie ubrania. Poza to wyroby a-
luminowe, drzewo w postaci fabry-
katów i pół-fabrykatów, żelazo...
dużo by się rzeczy znalazło...

Na zakończenie dr. Jaramillo-A-
rango oświadczył nam na pytanie
o jego najbliższych zamierzeniach:

— Chcę przyczynić się do ścisłej
zbliżenia między Polską a Kolu-
mbją, zbliżenia przyjaznego, zbli-
żenia kulturalnego i ekonomiczne-
go. Gdzie bowiem między dwoma
narodami panuje serdeczność, tam
należy więcej przyjaźni zacieśniać
coraz bardziej. Takie przynajmniej
jest moje zdanie...

Diplomatus

„Prowadzi nas gwiazda pokoju”

Roosevelt otworzył wystawę nowojorską

NOWY JORK, 30.4. Uroczyste
otwarcie międzynarodowej wystawy
nowojorskiej stało się sensacją
dnia całych St. Zjednoczonych.

Od rana już na teren wystawy
podążały setki tysięcy ludzi, przy-
byłych nie tylko ze Stanów, lecz z
całego niemal świata. Nieprzerwany
sznur samochodów podążał na wy-
stawę. Według obliczeń policji uli-
cami, prowadzącymi do terenów wy-
stawowych przejeżdżało 400 wozów
na minutę. Przeszło 5.000 policjan-
tów zajętych było wyłącznie regu-
lacją ruchu.

Na wystawie reprezentowanych
jest 60 państw.

W uroczystym otwarciu wziął
udział cały rząd U.S.A., z prezyden-
tem Rooseveltem na czele, członko-
wie Kongresu, gubernatorzy wszyst-
kich Stanów oraz znakomici przed-
stawiciele państw obcych.

Pogoda dopisała znakomicie.
W chwili, gdy prezydent Roose-
velt rozpoczął przemówienie inau-

guracyjne, na terenach wystawy
słuchało tej mowy 600 tysięcy o-
sób.

W przemówieniu swem Roose-
velt stwierdził, że Stany Zjedno-
czone pragną przyczynić się do u-
trzymania pokoju i w imieniu obu
Ameryk wyraził nadzieję, że przy-
szłe lata obalą wielką liczbę bar-
jer, dzielących obecnie narody eu-
ropejskie.

Znaczną część przemówienia po-
święcił Roosevelt historii Stanów
Zjednoczonych, od czasu wyboru
pierwszego prezydenta Jerzego Wa-

szingtona, dziś bowiem przypada
150-ta rocznica jego wyboru.

Roosevelt złożył podziękowanie
wszystkim narodom, biorącym u-
dział w wystawie i zaprosił do zwie-
dzenia wystawy nowojorskiej i w
San Francisco, gdzie będą mogli
się przekonać, że wzrok Stanów Zje-
dnoczonych zwrócony jest ku przy-
szłości.

Prowadzi nas gwiazda — mówił
prezydent Roosevelt — dobrej woli
międzynarodowej, gwiazda postępu
ludzkości, a przede wszystkim gwia-
zda pokoju.

Po otwarciu wystawy odbyła się
wielka defilada, w której wzięły u-
dział oddziały armii amerykańskiej
i marynarki. Za oddziałami wojska
defilowały grupy osób w strojach
narodowych państw, biorących u-
dział w wystawie. Ta część defila-
dy była witaana owacyjnie. Przy-
czem publiczność szczególnie gło-
sno oklaskiwała defilujące grupy
czeskiej i albańskiej.



Rewja polskich skrzydeł

Efektowne pokazy lotnicze nad Warszawą

Zapowiadany od kilku dni wielki
pokaz lotniczy na polu Mokotow-
skim zgromadził w niedzielę stuty-
siec tysięcy.

Piękna, słoneczna pogoda sprzy-
jała imprezie, zorganizowanej przez
L.O.P.P.

Już od wczesnych godzin popo-
łudniowych ulice, prowadzące na
pole Mokotowskie, zaroiły się publi-
cznością, spieszącą na lotnisko. O
godz. 4-ej ma się przecieć rozpo-
cząć wielka rewja potęg skrzydeł
polskich. Wszyscy spieszą się, żeby
zająć jaknajlepsze miejsca, skąd
najwygodniej można będzie obser-
wać przebieg ćwiczeń.

Ćwiczenia rozpoczęły się wzlot-
ami pokazowymi balonu obserwacyj-
nego, dokoła którego zajęły stano-
wiska ogółu drużyny karabinów

maszynowych obrony przeciwlotni-
czej, zabezpieczające obserwatorów
przed nalotem nieprzyjacielskiego
lotnictwa.

Przed godz. 16-tą balon został
ściągnięty i zabiwakowany na lotni-
sku, ustępując miejsca swym skrzy-
dlatym kolegom.

O godz. 16.25 nad lotnisko nad-
latują eskadry samolotów bombar-
dujących. Towarzyszą im głośnie
eksplozje petard, pozorujących bom-
by.

Atakowane przez eskadry my-
śliwskie, samoloty bombardujące o-
dlatują, nad lotniskiem zaś pozo-
staje jeden samolot myśliwski, któ-
ry wykonał niezwykle efektowne
akrobacje, wywołując entuzjazm
wśród śledzących je z zapartym od-
dechem tłumów.

Po defiladzie kilkudziesięciu sa-
molotów, dwa samoloty myśliwskie
wykonały nad lotniskiem t. zw. a-
krobację w lustrze, polegającą na
równoczesnym wykonywaniu jedna-
kowych ewolucji nad przeciwnie-
mi punktami lotniska.

A teraz wielka emocja.

Na horyzoncie pojawia się ciężki,
trójmotorowy Fokker — groźny sa-
molot bombardujący. Atakuje go
3 zwinne samoloty myśliwskie.

Pokazy akrobacji i walk lotni-
czych zakończyły nadzwyczaj ef-
ektowne akrobacje grupowe, wykona-
ne przez 7 aparatów myśliwskich,
które jakby przetoczyły się nad lot-
niskiem w olbrzymim kole zbioro-
wego loopingu.

Po lotnictwie popisuje się arty-
lerja przeciwlotnicza swą nadzw-
y-

czajną sprawnością.

Przed tłumami publiczności prze-
defilowało kilka baterii, które nie-
zwykle szybko „zajęły stanowiska”,
poruszając zwałczanie nadlatujących
eskad „nieprzyjacielskich”.

Efektowne ćwiczenia zakończył
pokaz najnowszego rodzaju broni.
8 skoczaków spadochronowych za-
prezentowało desant lotniczy. Zol-
nierzy, którzy „spadli z nieba” po-
witany tłumy burzą oklasków.

Pokaz jest zakończony.

Tłumy opuszczają pole Mokotow-
skie, dumne z potęg naszej armii
skrzydlatej.

W Krakowie, Lwowie i Wilnie od-
były się wczoraj również pokazy
lotnicze, które zgromadziły olbrzy-
mie tłumy publiczności.

W rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego Odezwa Komitetu Uczczenia Pamięci

Naczelny Komitet Uczczenia Pa-
mąci Marszałka Józefa Piłsudskie-
go wydał z okazji przypadającej w
dniu 12-ym maja r. b. czwartej ro-
cznicy zgonu Pierwszego Marszałka
Polski Józefa Piłsudskiego następu-
jącą odezwę:

Obywateli!

Poraz czwarty Naród Polski ob-
chodzi rocznicę zgonu Józefa Piłsud-
skiego i w żałobnej zadumie rozpa-
miętuje trudy Jego życia. Dzieła Wiel-
kiego Marszałka, dziś zwłaszcza, gdy
stoiśmy w obliczu wielkich zadań, prze-
mawiają do nas całą potęgą swojej
wymowy, nakazując nam trwać wier-
nie przy Jego wskazaniach i kro-
czyć szlakiem przez Niego wytknię-
tym.

Niepewność jutra zawisła nad świa-
tem.

Na szalach niewiadomej przysz-
łości waży się losy narodów.

Genjusz Piłsudskiego stworzył Pol-
skę moc i ład, Polskę, cieszącą się
szacunkiem świata, wierną swemu
słowu, oddaną sprawie pokoju, ale nie
złomną i groźną, gdy w grę wcho-
dzi Jej honor, Jej sława, Jej wolność.
Pamiętajmy, że taka Polska musi-
my przekazać pokoleniom potomnym.

Pamiętajmy, iż Wielki Marszałek
nas uczył, że od nas samych losy na-
sze zależą, że uzbrojone ramię Narodu
jest najlepszą przyszłości naszej
reklamą.

Pamiętajmy, że Jego wielki Duch
stoi na straży naszych sumień i na-
szego działania.

Otoczmy największą troską Jego
wielkopomne dzieło: Armję Polską,
której sztandary okrył blaskiem nie-
śmiertelnych zwycięstw, a z której
uczynił opokę naszego bytu i tarczę
naszej wolności. W Jego spuściznie
szukajmy dla siebie nakazów, w Jego
czynach podstawy dla czynów, do
których wzywa nas chwila dziejowa!

Zespoleni w żalobną rocznicę we
wspólnym uczuciu wszyscy, w myśl
Jego wskazań, złożymy z siebie ofiarę,
która umie godzić sprzeczności, któ-
ra jednoczy i łączy, a daje siłę całemu
Narodowi. Obracajmy tak koło hi-
storji, jak tego żądał Józef Piłsudski,
by pomnik Jego wielkości i chwali
nigdy nie przestawał być chwałą i
wielkością Polski.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamię-
ci Marszałka Józefa Piłsudskiego, War-
szawa, na Zamku Królewskim.

„Zwieramy szeregi i czekamy na rozkazy” Uchwała zjazdu delegatów kół S. U. P.

W niedzielę, 30 kwietnia, rozpoczął
się w Warszawie walny zjazd dele-
gatów kół Stowarzyszenia Prze-
rodników Państwowych.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes
Zarządu Głównego S. U. P. Miero-
szewicz, który zaproponował u-
chwalenie przed porządkiem obrad
następującej rezolucji:

„Świat przeżywa okres wstrząsów,
w których siła jest jednym i roz-
strzygającym środkiem w rękach na-
pastnika, zmierzającego do stworze-
nia nowego porządku według swych
koncepty i tylko w oparciu o swoje
egoistyczne interesy. Zasada uszano-
wania swobodnego kształtowania się
bytu narodu według własnej woli jest
deplana z bezprzykładną brutalnością
i okłamywaniem opinji świata. W o-
bliczu tych przemian potwierdza się
zasada, że państwa i narody tylko na
swej własnej mocy przyszłość swą
mogą budować. W chwili, gdy siła
zbrojna narodu polskiego stanowi je-
dyną gwarancję cności i potęgi pań-
stwa, urzędnicy państwowi, zdecydo-
wani jesteśmy podnieść największe o-
fiary na rzecz dobra ogólnego, całos-
ci i nienaruszalności granic Rzeczy-
pospolitej i jej żywotnych interesów,
zwieramy swe szeregi i czekamy na
rozkazy”.

Uchwała ta została powzięta
wśród owacyj oraz została natych-
miast zakomunikowana P. Prezy-
denta R. P., Marszałkowi Smi-
głemu-Rydzowi i premierowi gen.
Składkowskiemu.

Pielgrzymka Polaków gdańskich na Jasnej Górze

Dn. 30 kwietnia o godz. 9-ej ra-
no przybyła do Częstochowy z hol-
dem do Matki Boskiej pielgrzymka
gdańskich Polaków, złożona z 185
osób.

Po Mszy św. w kaplicy Cudowne-
go Obrazu pątnicy zwiedzili Jasną
Górę i Jej zabytki.

1914 i 1939

Strumień dziejów

Daty wymienione w tytule dzieli jubileuszowa rozpiętość. Nikt nie zaprzeczy, że tegoroczny okres wojenny przypomina pod względem politycznym lato roku 1914. Ówczesne upalne, pełne niepokoju dni lipcowe uzyskały odpowiednik w tegorocznej wiosnie. Pouczeni ewierświekowem doświadczeniem wiemy nierównie lepiej niż wtedy, jaki ten zasiew wojenny może wydać plon. Historia dała ludzkości zaledwie dwadzieścia pięć lat względnie spoczynku, przerywanego pod koniec coraz to częstszymi epizodami wojennymi, przyczem luty pożarów rozszerzają się i zbliżają ku sobie.

Ludzkość, mająca za sobą świeże doświadczenie wojny światowej i stojąca przed strasliwym ryzykiem wojny totalnej, wobec której poprzednia miała być sielanką, reaguje na groźbę chwili znacznie żywiej, opiera się znacznie mocniej niż to miało miejsce w lecie 1914 r.

Idee demokratyczne, wilsonowska lincjata Ligi Narodów i jawnej dyplomacji, mimo wielkich, chwilowych niepowodzeń, głęboko przeorały świat, zbudziły ludzką się snu, nie pozwoliły jej biernie przyglądać się nadchodzącym wypadkom.

Niebezpieczeństwo jest dziś o tyle większe, o ile Hitler jest bardziej dynamiczny i bardziej brutalny od ostatniego cesarza z rodu Hohenzollernów w stroju rycerza Lohengrina. Przeciwnie, wzmocnieniu niebezpieczeństwa służy, że jednakże wzmocniły w większej jeszcze mierze odpór i w tem leży jasna strona bardzo ponurej sytuacji.

Mówimy właściwie o możliwym początku wojny, która już się rozpoczęła, która ma już za sobą krwawe pobojujstwa: Abisynji, Chin, Hiszpanji i zabory „pokojowe”, dokonane na Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedzie a zamierzone w tyłu innych punktach. Świat z roku 1914 miał znacznie mniej ostrzeżeń, miał incydent w Agadirze, miał wojny kolonialne, miał wojny bałkańskie o lokalnym chwilowo zasięgu.

Spisek przeciw pokojowi świata, przeciw niepodległości państw, przeciw wolności ludzkiej nie był ani tak rozgłoszony ani tak brutalny jak dzisiaj. Kandydat na operowego despotę, Wilhelm II, był barankiem w porównaniu z obecnym dyktatorem, a wolność osobista, możliwość krytyki, którą wtedy cieszyło się społeczeństwo niemieckie, wydaje się niemal nieograniczoną w zestawieniu z obecnymi stosunkami.

Nawet żelazny kanclerz Bismarck wydaje się dobroniuszem dziać, gdy patrzymy na obecnych władców Niemiec.

Wakutek tego monarchja Hohenzollernów była nierównie mniej obciążona podziemną nienawiścią, tajnym buntem od Niemiec obecnych. Dodajmy do tego warunki ekonomiczne, militarne, i aprowizacyjne, w których żyje obecna Rzesza.

Niemcy Wilhelma, wyruszające na pole walki, miały pełny skarb i pełne spichlerze. Rozbrojenie i ograniczenie armji na mocy traktatów, obowiązuje od 1919 do 1933 roku, sprawiły, że rezerwy niemieckie i ilość wyszkolonych oficerów i pod oficerów są niewystarczające. Niemcy Hitlera, stojące w obliczu wojny, uginają się pod dźwigami a wprawdzone w czasie wojny światowej system kartek na żywność obowiązują w Niemczech już obecnie. Co będzie w czasie wojny, o ile nie zdarzy się cud i nie osiągnie się piorunującego zwycięstwa, o którym trudno przeczyć marzyć?

Świat ocknął się a historia, o której powtarza się czasami, że pracuje nieproduktywnie, pozostawiła naukę, tkwiącą głęboko w pamięci. Kraje anglosaskie: Anglia i Stany Zjednoczone, praktyczne, dalekie od doktryny, skorzystały bardzo wiele.

Na obecnym zachowaniu się Anglii, która zerwała z polityką wyspiarską, która bierze czynny udział w polityce kontynentu europejskiego, aby na mocy swojej tradycji nie dopuścić do hegemonji, tym razem niemieckiej, zaciążyła chwiejność rządu angielskiego w tygodniach i dniach, które poprzedziły wybuch wojny światowej.

W umysłach polityków angielskich głęboko utkwił zarzut, że gdyby nie chwiejność Anglii wtedy, to Niemcy byłyby się opamiatały i nie

byłoby doszło do wojny. Te czy inne kroki polityki angielskiej, nie zawsze skoordynowane, zmierzające chwilami w różnych kierunkach, jak lot Chamberlaina do Berchtesgaden, jak polityka zbrojeń, jak ostrzeżenia pod adresem zaborców, jak sieć sojuszków i gwarancji, których punktem centralnym jest Anglia, wypływają z głębokiego przeświadczenia, że w roku 1939 nie wolno powtórzyć błędów z roku 1914.

Musimy sobie również zdać sprawę z błyskawicznych przemian, które dokonały się w nastrojach i polityce Stanów Zjednoczonych. Ameryka przeżywa dziś chwilę psychologiczną podobną do tej, która sprawiła, że w roku 1916, pod wpływem okrucieństw wojennych niemieckich, zapłonęła oburzeniem, zerwała z polityką neutralności, stanęła po stronie państw koalicji.

Dzisiaj w przededniu wojny, która może wybuchnąć, Ameryka jest przygotowana i uzbrojona, nie tylko materialnie ale i moralnie. Jak skrawe metody ucisku, gwałtów i przemocy, stosowane przez dyktatorów, skierowały wówczas Stany Zjednoczone na drogę walki z barbarzyństwem o niepodległość państw, o wolność ludzką, o kulturę i przyszość ludzkości.

Przedwcześnie głosiło się w sposób cyniczny upadek wielkich idei, ożywiających ludzkość, których z konieczności niedoskonałość ale z pewnością pożytecznym weicieniem była Liga Narodów. Strumień dziejów opuścił brzegi Lemanu ale zrealizowało się wiele idei i planów, których tam się rozprawiało. Anglia wróciła na kontynent, Ameryka poczuła się solidarną z losami Europy. Największą potęgą świata po bolesnych doświadczeniach i poraż-

kach doszły do przekonania, że tylko solidarność, że tylko czynna pomoc zdolają odstraszyć napastnika, a w razie konieczności poskromić go.

Nie będziemy wymieniali wielu innych okoliczności, sprawiających, że sytuacja dzisiejsza, choć pod wieloma względami wydaje się groźniejsza od tej z roku 1914, to przecież zawiera wiele pierwiastków korzystnych, których wtedy nie było.

Wojna światowa w wynikach swoich przyniosła wolność, oddała byt państwowy wielu ujarzmionym narodom, z pośród których na plan pierwszy wysuwa się Polska. Narodziła się na czele, zbudowała nakładem wielkich ofiar i wyjątkowej pracy państwa i zakosztowała wolności, nie pozwalając na jej umniejszenie a co dopiero na zniweczenie! One to, wciąż z Polską na czele, staną się walną, może decydującą przeszkodą na drodze pochodu nowoczesnych Hunów.

(rz.)

„Wykłady”

w wojsku niemieckim

Według informacji „Kurfiera Północnego”:

„Przed dwoma tygodniami do jednego z polskich posterunków granicznych zgłosił się w pełnym rynsztunku żołnierz niemiecki z oddziału, stacjonowanego w Stablach (Prusy Wschodnie), który zeznał, że uciekł z powodu złego traktowania i wyśmiewania uczuć religijnych, przez co czuł się dotkniętym w swych prawach ludzkich i przekonaniach religijnych. Zbiegły podaje jeszcze, że w pogadankach oficerowie niemieccy opowiadają żołnierzom okropności o Polsce i Polakach, starając się o wyrobienie w nich zawziętości przeciw wszystkiemu co polskie. Wobec opowiadania przez czynników hitlerowskich wszelkich źródeł informacji w Rzeszy efekt tej „Grenel-propagandy”, jest oczywiście duży, a otumanienie — zwłaszcza prostych żołnierzy — prawie całkowite. Poza tem żołnierze niemieccy zeznał, że — w przeciwnieństwie do oficerów — odżywianie szeregowców jest bardzo niedostateczne.”

Aresztowanie w kościele

Gestapo więzi

księdza za kazanie

Ks. Weiss ze Stuttgartu podczas pobytu w Tyrolu otrzymał niespodziewanie wiadomość o tem, że władze narodowo-socjalistyczne zakazały mu dalszego pobytu w Bawarii i Wirtembergii. Mimo to kapłan powrócił na placówkę duszpasterską i wygłosił do wiernych kazanie, w którym podał do wiadomości o nakazie wysiedlenia, przyznając się równocześnie do „zbrodni”, która ten nakaz spowodowała.

Zbrodnią tą było odwołanie wydalonego biskupa Rottenburga, Mgra Sprolla.

Ks. Weiss oświadczył z ambony, że czuje się dumny z tego rodzaju „zbrodni”.

Natychmiast po tem kazaniu de zakrystji przybiegła siostra kapłana z wiadomością, iż na prośbienie oczekują go urzędnicy Gestapo.

Ponieważ ks. Weiss postąpił do ostatka nie opuszczać kościoła, powierzono jego opiece, aresztowano go w zakrystji i wywieziono policyjnym autem.

W ten sposób wszyscy wierni stali się naucezmi świadkami me todu gwałtu, stosowanego przez Gestapo, które nie szanuje nawet do mu Bożego. Ks. Weissa dowiedziano do granicy Badenji i tam wypuszczono na wolność.

Lud polski się nie da

Odrodzenie między Odrą a Łabą

Pogrzeb prezesa Związku Polaków, s. p. ks. patrona dr. Domańskiego dostarczył nowych faktów, obrazujących niezmiennie ciężkie położenie ludności polskiej w Niemczech.

Należy tu zarejestrować zakaz ks. pralata Harza z Pili modłów w języku polskim w czasie nabożeństwa żałobnego i śpiewów w języku polskim.

Zakaz wyjazdu członka Zarządu Związku Polaków Arki Bożka z Berlina na pogrzeb do Zakrzewa.

prowokacyjne i demonstracyjne zachowanie się ks. wikarego Mehrmanna, który w czasie nabożeństwa żałobnego złośliwie przeszkadzał na chórze, a po rozpoczęciu śpiewów w języku polskim nad grobem ostatecznie opuścił kondukt pogrzebowy.

masowa obecność urzędników Gestapo i S. A., którzy ze wazech stron fotografowali uczestników pogrzebu;

zakaz niemieckich władz szkol-

nych udziału dzieci szkoły polskiej w Zakrzewie w pogrzebie ks. Patrona;

uniemożliwienie przez niemiecką placówkę dyplomatyczną w Polsce zezwolenia na wyjazd zbiorowej wy cieczi do Zakrzewa.

Mimo dramatycznych okoliczności w jakich pogrzeb się odbywał, ludność polska zachowała się z wielką godnością i nie pozwoliła się sprokować jakkolwiek bardzo bolesne dotknięcie jej uczuć religijnych i narodowych.

Kierownik Związku Polaków dr. Kaczmarek, żegnając nad grobem s. p. Zmarłego złożył przyrzeczenie, że „testament” ks. Patrona Polacy w Niemczech wykonają!”

„Przybyliśmy — mówił dr. Kaczmarek — z najdalejzych zakątków Niemiec i przynieśliśmy sztandary nasze Twoją ręką ochrzczone, by je schylać nad miejscem Twojego odpoczynku ziemskiego i złożyć Ci hołd, hołd wierności braterskiej i hołd wierności narodowej. Zebraliśmy się u Ciebie, Księżę

Patronie, aby Cię upewnić o naszej na zawsze o Tobie pamięci przez to, że ostatnie słowa Twoje bierzemy do serc naszych, do serc wszystkich Polaków w Niemczech, — o ostatnie słowa Twoje:

„Lud polski się nie da! Nie da!”

Podając relację z tego pogrzebu Katolicka Agencja Prasowa pisze:

„Wierzymy głęboko, wraz z s. p. ks. Domańskim, iż „lud polski się nie da”. Po stronie tego przesładowanego ludu są nasze myśli i serca i nasze modlitwy. Lud ten wie, że stoi za nim trzydziestu kilku milionów niepodległy naród polski i sprawiedliwość Boga.

„Pomiędzy Odrą a Łabą, dziś pozostało tylko cmentarzysko dawnej słowiańszczyzny — ale ktoś zareczy, że w wyrokach Opatrzności wyłączone jest odrodzenie narodowe tych zgermanizowanych mas i że nad Odrą nie powtórzy się jeszcze historia Irlandji, której zaborycy wydarli nawet moją oczyszczoną, ale nie zdolali ujarzmić doszczętnie ducha. A duch jest „wielkim rewolucjonistą” bożym i ciemniom gotnie nieraz przykre dla nich niespodzianki!”

Bezzumne pociski

do wysadzania w powietrze okrętów

Katastrofa wspaniałego statku francuskiego „Paris” nie przestała być dręczącą zagadką... Dręcząca — bo nie ulega już wątpliwości, iż pożar na „Paris” nie był przypadkowy; zagadką — bo sprawy zbrodni niegłoszącej nie udało się dotychczas odkryć...

Opinia publiczna Francji, zaniepokojona tem, co się stało, na swój sposób stara się wytłumaczyć katastrofę. Rzecz prosta, iż najbardziej fantastyczne pogłoski wyrastają z wielką łatwością na podłożu ogólnego poruszenia i — braku prawdziwych informacji. Wśród tych pogłosek nie brak przypuszczeń, iż pożar na „Paris” był — a w każdym razie mógł być — dziełem zbrodniczej ręki, działającej w imieniu i z polecenia obcej agentury.

Jakiej?

W swoim czasie wielkie wrażenie zrobiła książka napisana przez niemieckiego oficera marynarki, Franciszka Rintelena v. Kleistę p. t. „Tajemniczy intruz. Nie będziemy się w tej chwili zastanawiali nad autentycznością i wiarygodnością faktów podanych w tej książce. Podobno autentyczność relacji Rintelena została poważnie za kwestjonowana. Mimo to jego wspomnienia, napisane zresztą barwnie i interesująco, zawierają muszę sporu prawdziwego materiału, bije z nich bowiem znajomość szczegółów bardzo istotnych i doskonała orientacja w zawilej maszynie wojennej Niemiec i Anglii. W obliczu katastrofy „Paris” warto też może z tej

książki przypomnieć jej istotny a niezmiennie charakterystyczny szczegół.

Rintelen podczas wojny wysłany został do Stanów Zjednoczonych w misji niesłychanie delikatnej i skomplikowanej.

Zadaniem Rintelena, miało być mianowicie przeszkadzenie w wysyłce amunicji amerykańskiej na użytek koalicji. Były to pierwsze lata wojny, Stany Zjednoczone nie brały jeszcze udziału w wojnie i teoretycznie sprzedawały amunicję i broń obu stronom wojennym — praktycznie, wobec zablokowania Niemiec, dostawy amerykańskie dochołyby jedynie do państw koalicji i w tej fazie wojny były właściwie — najważniejszym i najgroźniejszym przeciwnikiem Niemiec.

Walka z temi dostawami była niesłychanie trudna. Na ich straż stała amerykańska zasada neutralności. Było rzeczą oczywistą, iż przed wysłaniem niemieckim statku tylko dwie drogi: albo zakupić całą produkcję amerykańską i uniemożliwić w ten sposób dostawy dla obcych armji, albo też w jakiś konspiracyjny sposób uniemożliwić te dostawy.

Rintelen wybrał drugi sposób. Już mianowicie na gruncie amerykańskim zgłosił się do niego pewien chemik niemiecki nazwiskiem Scheele i zademonstrował mu swój wynalazek.

Na pierwszy rzut oka wynalazek ten wyglądał jak kawałek ołowiu wielkości cygara. Cygaro to miało jednak konstrukcję bardzo wymyś-

Było ono wydrążone wewnątrz. Do środka wciśnięto i wlutowano okrągłą, miedzianą płytkę, która dzieliła rurkę na dwie komory. Jedną była wypełniona kwasem pikrynowym, drugą siarczanym, czy też jakimś innym płynem zapalnym. Przylegający korek z wosku, powleczonej cienką warstwą ołowiu, szczelnie zamykał oba końce. Płytkę wewnątrz mogła być dowolnej grubości — według uznania. O ile była gruba, oba kwasy potrzebowały dłuższego czasu, aby ją przeżreć; gdy była cienka, zmieszanie się obu kwasów następowało po paru dniach. Gdy zetknęły się ze sobą w oznaczonym terminie z obu stron rurki wystrzelał w górę płomień wysokości 20 do 30 cm. i zanim gaś, pokrywa ołowiu topniała bez śladu...

Rintelen zorientował się odrazu w wartości wynalazku dr. Scheele. Wartość ta polegała przede wszystkim na niewielkich wymiarach „cygara”. Przy pewnej zręczności można je było bardzo łatwo podrzucić nieopatrzone na okrętach z transportami amunicji. Przez odpowiednie dobranie grubości płytki wewnętrznej można było wyznaczyć wybuch „cygara” na określony termin, np. na parę dni po wypłynięciu z portu. Wybuch następował na pełnym morzu, gdzie ratunek był prawie niemożliwy, następował poza tem poza terytorjum Stanów Zjednoczonych, co także znakomicie ułatwiało sytuację. Po wypróbowaniu więc wynalazku dr. Scheele, Rintelen zawarł z nim umowę i natych-

miast przystąpił do realizacji swego planu.

Przez pewien czas wszystko funkcyjnowało wręcz znakomicie. Rintelenowi udało się zwerbować gotowych na wszystko pomocników, którzy fabrykowali „cygara” i zajmowali się potem ich podrzucaniem na okręty wiozące amunicję. Ogromną pomoc znaleźli w irlandzkich robotnikach portowych, którzy chętnie przyłączyli się do tego sabotażu w silków angielskich. Cały szereg statków wiozących amunicję dla Anglii, Francji i Rosji na środku morza ulegał nagle pożarowi i najczęściej szedł na dno. Czasami udawało się uratować załogę — transportu nigdy. „Cygara” podrzucone były do skrzyń z amunicją, wsuwane między najbardziej palne materiały, jedna padająca z nich iskra wystarczała aby wywołać olbrzymi pożar...

Działalność Rintelena była zresztą względnie krótką: wywiad angielski działał o niemożliwi ją we względnie krótkim czasie.

Nie należy to już jednak do rzeczy.

Do rzeczy natomiast należy to, aby o takich niemieckich „cygarach” wojennych przypomnieć teraz — wobec pożaru na „Paris”, pożaru, który powstał zapewne wskutek podpalenia.

Sprawy tego podpalenia nie udało się wykryć — tak jak nigdy nie udało się wykryć sprawców pożarów tych dziesiątków okrętów, które wiozły z Ameryki transporty amunicji dla państw koalicji antyniemieckiej.

M-owica

Prokurator domaga się najwyższego wymiaru kary dla J. Kucharskiej

Po trzydniowej przerwie został wznowiony proces Julii Kucharskiej. Dzień cały został poświęcony przemówieniu oskarżyciela publicznego i powodów cywilnych domagających się w imieniu wdowy po zabitym symbolicznej złotówki za straty moralne.

Panowie sędziowie, rozpoczął prok. Firstenberg — na wstępie muszę oświadczyć, że całkowicie popieram oskarżenie i w konsekwencji będę się domagał najwyższego wymiaru kary. Jako człowiek i obywatel wolalbym aby było inaczej, aby się okazało, że ta zbrodnia — to był mord rabunkowy, czy też samobójstwo. Niestety sądzą, że akt oskarżenia okazał się w pełni uzasadniony przebiegiem rozprawy. Proces ten okazał się jakimś snem okropnym, straszny koszmarem i wrznięcie to odczuwają wszyscy obserwatorzy procesu. W ciągu tych dni wszystkim wydawało się, że stą pamy po jakimś grzeszawisku, gdzie moralność, etyka nie znajdują żadnego oparcia. Czasem żałować musiałem, że ustawa nie pozwala na odbywanie takich spraw przy drzwiach zamkniętych, że nie można było ukryć przed publicznością wielu intymnych szczegółów.

Jestem daleki od uogólnienia tych zjawisk, które wyszły na jaw, twierdząc, że Kucharscy to chore wyjątki tej warstwy społecznej, do której należeli, ale pozostało wrażenie przygnębiające i budzące odrazę, że wśród inteligencji mogło się dziać coś podobnego. Wśród ludzi, którzy byli wykształceni, wychowani w środowisku kulturalnym, którzy nigdy nie zaznali nędzy, mogą być pewni usprawiedliwieni.

Ci ludzie unicestwili się i beznadziejnie stoczyli w przepaść, z której niema powrotu.

Nie dotyczy to zresztą wyłącznie Kucharskich: mówiło się w tym procesie o wielu ludziach, o świadkach, o powodach cywilnych; nie są oni także bez winy i napewno doczekają się napiętnowania przez sąd.

Ja jako prokurator przedewszystkiem zajmuję się muszę osobami małżonków Kucharskich.

Stoją dziś oni nie tylko pod zarzutami, które wytacza im akt oskarżenia, ale muszą zdać przed sądem rachunek z całego życia. Dlatego życie to zmarnowali działając przytem na szkodę innych.

Następnie prokurator scharakteryzował rodzinę Gierszewskich, którą świadkowie określili jako merkan tylną. W rodzinie tej przywiązywa no zbyt wielką wagę do wartości pieniędza. Wiadomo, że Kucharski ożenił się z obecną swą żoną tylko dla pieniędzy. Wskutek rozrzuconego trybu życia oboje małżonkowie roztrwonili majątek, a ostatnio nie mieli nawet środków na utrzymanie i zmuszeni byli pożyczać po 5 zł. na jedzenie.

Jednocześnie od Kucharskich odsunęli się wszyscy znajomi, na co wpłynęło głównie gwałtowne i egoistyczne usposobienie oskarżonych, tak, że Kucharscy byli zupełnie osamotnieni, a Kucharska wpadła w depresję. Przyczyną zresztą to sama, że położenie jej było rozpaczliwe i że nie pozostawało jej nic innego jak popełnić samobójstwo.

Z pośród 150 zbadanych świadków nikt prawie nie mógł powiedzieć o Kucharskich z jednym tylko jednym wyjątkiem: oto kiedyś Kucharska sprawiała córeczce dozorcy sukienkę.

Za tymi ludźmi ciągnę się ciężkie pasmo krzywdy ludzkiej.

Charakterystyczne dla tych ludzi jest to, że w tym procesie postępowanie ich jest w dalszym ciągu niske i egoistyczne: jedno przetrzeć odpowiedzialność na drugie.

W dalszym ciągu stwierdza prokurator, że małżeństwo Kucharskich około 1930 roku stało się już tylko formalne, powstał kwadrat małżeński, każde zaczęło żyć na własną rękę.

Stwierdzała to nie tylko świadkowie ale i listy Kucharskiej do jej przyjaciela pełne takich określeń i zwrotów pornograficznych, że gdyby ukazały się w druku musiałyby zostać skfiskowane.

Następnie opisuje prokurator snobizm Kucharskiej i jej przywiązanie do pozorów choćby bogactwa. W chwili gdy już nawet głodowała

i gotowała sobie coś na obiad na maszynie za pożyczone parę złotych to znajomym opowiadała, że wraca z nad morza a mąż jest na urlopie we Francji.

W ostatnim roku ciężar długów zaczął tak przytłaczać Kucharskich że znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Nadziei na polepszenie nie było żadnych, gdyż Kucharski nie nie zarabiał i właściwie od początku był na utrzymaniu żony. Innych dochodów nie było. I wtedy, być może pod wpływem lektury kryminalnej zrodził się niebezpieczny plan.

Prokurator opisuje dokładnie przebieg ostatnich 3 dni przed zabójstwem. Od wtorku, kiedy Kucharska

wykupila rewolwer z reperacji, aż do chwili morderstwa.

Na fakt, że jednak Kucharska musiała być w mieszkaniu brata wskazuje bezwzględnie notatka w kalendarzu inżyniera.

W tej rodzinie, gdzie wszystko robiło się dla pieniędzy można było i zabójstwo dla pieniędzy popełnić — konkluduje prokurator — domagając się najsurowszego wymiaru kary.

Następnie przemawiali pełnomocnicy powódki cywilnej adwokaci I. Ettinger i Jodłowski domagając się symbolicznej złotówki.

Dziś rozpoczynają przemówienia obrońcy.

Polozenie Polski w Europie



GEOPOLITYCZNA POZYCJA POLSKI W EUROPIE

Jeżeli połączymy prostymi liniami najbardziej wysunięte punkty Europy, to zobaczymy, że przecięcie ich wypada w Polsce. To specjalne położenie wyznacza Polskę na przestrzeni historii rolę pośrednika kulturalnego, cywilizacyjnego i politycznego pomiędzy zachodem i wschodem Europy.

Oparta o główną oś, Wisłę, łączącą systemem wodnym Bałtyk z morzem Czarnym, a oddzielająca dwa potężne imperia, predestynowana jest Polska do stabilizacji politycznej północnego i południowego wschodu Europy. Brak tendencji zabierających i zdecydowanie pokojowa polityka,

czyni z niej również naturalne oparcie dla państw mniejszych, zachęcających swa słabością, do latwych podbojów iakome na zdobycze terytorjalne państwa imperjalistyczne.

Te właśnie warunki: położenie geograficzne, tendencje polityczne, przy doskonałym przygotowaniu militarnym i psychicznym całego narodu, nakazującym szacunek każdego państwa do siły i stanowczości Polski, zwróciły na nas uwagę całego świata. W wyniku pokojowego załatwienia konfliktów międzynarodowych Polska stanowi jeden z nielicznych na wschodzie punktów oparcia.

Otwarcie XIX Targów Poznańskich

Wicemin. Sokołowski o wzroście potencjału przemysłowego Polski

Dn. 30 ub. m., o godz. 9.30 w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się uroczyste otwarcie 19-tych Targów Poznańskich.

W otwarciu wzięli udział m. in. przedstawiciel rządowy wiceminister Przemysłu i Handlu, Sokołowski, ks. kardynał Prymas Hlond, wiceminister Morawski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego Turski, dyrektor dep. przemysłowego Min. P. i H. Łojko, dyrektor Dymmer z M.S.Z., przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, oraz liczni goście zagraniczni.

Prezes Targów Poznańskich, prezydent m. Poznania, inż. Ruge, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m. in.:

„Naród, objawiający gotowość ducha, jakiej cywilizacja europejska od dawna już nie doznała, to wszystko stanowi mocne i trwałe podstawy dla rozwoju gospodarki krajowej. Wydarzenia ostatnich miesięcy silnie nasza i hart potwierdziły w całej pełni. Stoi my obecnie na progu wielkiego wzrostu gospodarczego polskiego. Budzi się o drętwienia czyn i myśl twórcza, realizują się plany nie na papierze, lecz w stali i betonie i ci wszyscy, którzy przejdą przez 17 hal targów poznańskich i ujrzą te tysiące artykułów, których rok temu wogóle jeszcze nie wytwarzano w Polsce, muszą stwierdzić, że rok ten nie przeszedł bezowocnie”.

Z kolei zabrał głos reprezentant rządu wiceminister Sokołowski, oświadczając m. in.:

„W tegorocznych Targach znajdziemy odbicie aktualnego położenia gospodarczego Polski, które niewątpli-

wie cechuje dalszy pomyślny przebieg koniunktury. Mimo bowiem tej wyjątkowej sytuacji, jaka cały świat przeżywa, sytuacja, która bynajmniej nie sprzyja pomyślności gospodarczej, możemy zanotować zarówno na odcinku produkcji, jak i wymiany szeregu objawów pomyślnych.

W ciągu roku 1938—39 potencjał przemysłowy Polski wzniósł się znacząco przez rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz przez przyłączenie Zaolzia, a udział przemysłowy tych nowych ośrodków na Targach Poznańskich daje odrazu wymowną ilustrację osiągnięć na tym odcinku. Innym wyrazem zaś postępów przemysłowych jest fakt, że w tym roku w wystawieniu się Polski będzie fakt wystawienia na tegorocznych Targach bogatego asortymentu wytworów, dotychczas w Polsce nie wyrobianych.

Również akcja inwestycyjna, wzrastająca w ostatnich czasach w Polsce, znajduje na Targach żywy odzwiek. Dowodem tego rozwój działów przemysłowych inwestycyjnych, a w szczególności przemysłu obrablarokowego, narzędziowego, maszynowego i elektrycznego.

Problem surowców zastępczych, ich rolę w uprzemysłowieniu kraju i wysiłki techniczne ich produkcji natomiast rejestruje przemysł chemiczny, demonstrując swój dorobek w tej dziedzinie na Targach.

Wzmocniona w ostatnich latach przez państwo polityka motoryzacyjna znajduje wyraz w zainteresowaniu Targami, okazaniem przez światowy przemysł samochodowy. W wyniku tego zainteresowania salon samochodowy rozrósł się do imponujących rozmiarów i zaczyna się zbliżać do największych tego rodzaju imprez światowych.

Towarzystwo Wiedzy Prasowej organizuje w Warszawie w okresie od 8-14 maja r. b. kurs dla współpracowników administracji pism

Na program kursu złożą się:

- 1) 24 wykłady z dziedziny zagadnień wydawniczych,
- 2) zebrania seminaryjne,
- 3) wycieczki do agencji informacyjnej, instytucji kolportażowej i piapierni.

Ogólne tematy wykładów: Przemysł wydawniczy w Polsce; Struktura i organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego; Najważniejsze przepisy prawne dotyczące wydawni-

ctwa; Papier; Druk; Kolportaż; Prenumerata; Propaganda wydawnicza; Ogłoszenia; Księgowość i statystyka wydawnicza.

Koszt udziału w kursie wynosi złotych 40.

Szczegółowy prospekt kursu wysła na żądanie oraz wszelkich informacji udziela sekretariat kursu (Tow. Wiedzy Prasowej, W-wa, Zgoda 8 m. 4, tel. 540-00).

Zasoby gospodarcze podstawą potęgi Imperjum Brytyjskiego

W sali Kolumnowej Pałacu Staszica odbył się odczyt plk. H. St. Clair Smallwooda znakomitego lotnika i kawalerzysty angielskiego p. t. „Siła i zasoby Brytyjskiego Imperjum”. Odczyt zorganizowany został przez Polski Instytut Współpracy z Zagranicą i Towarzystwo Polsko - Angielskie.

Zebrani przewodniczył prezes Instytutu dr. H. Gruber.

Plk. Smallwood obrazowo i barwnie przedstawił słuchaczom wyjątkowe wprost zasoby tworzące niespożyty moc Brytyjskiego Imperjum.

Na zaproszenie prelegenta słuchacze przeniesli się w myśli do samolotu, który miał ich przewieźć lotem ptaka po niezmiernych przestrzeniach nad jakimś powiewa flaga Brytyjska — około 14 miljon. mil kw., zaludnionych mniej więcej jedną ówsiarą ludności całego globu ziemskiego.

Biorąc za punkt wyjścia neutralny teren Bagdadu przelatując zebrani nad starożytnymi miastami i nad pustyniami Mezopotamji, zatrzymują się chwilę nad Kut-el-Amara, pamiętnym bohaterką walk oddziałów angielskich, dziś słynnym wielką tamą zbudowaną przez Anglików i zamieniającą pustynię na żyzne ogrody. Dalej nad Persją i nad Indiami, gdzie prelegent rozrzucał przed

nami zarówno czar przyrody, jak i żywy obraz stosunków politycznych i gospodarczych, oraz charakteru tubylczy i ksiąg miejscowych zawsze wiernych w potęgę Brytyjskiego „Rady”. Nad Ceylonem i jego bogatą plantacjami herbaty i kaurukau, nad Hongkongiem centrum handlu z Chinami, ważną bazą morską i lotniczą, opuszczając tajemniczy Wschód — do Kanady prawdziwego skarbcza bogactw naturalnych — Kanada jest trzecim i rzędu na świecie producentem złota — posiada bogate złoża miedzi i niklu, olbrzymie pola pszenicy, lasy, wysocę rozwiniętą hodowlę bydła i t. d.

Dalej jeszcze przez angielski Sudan do Unji Pol. Afrykańskiej, tego ważnego ognia w łańcuchu siły Imperjum. Prelegent pokazuje pola diamentów w Kimberley i kopalnie złota, ale już samolot przenosi nas do Australji i do Nowej Zelandji, dających W. Brytanji zapasy mięsa, cukru, bawełny i wełny.

W zakończeniu plk. Smallwood zaznaczył, że po tym rzucie oka na ogromne bogactwa jakimi przyroda obdarzyła Imperjum, każdy jego obywatel czuje nie tylko wdzięczność ale i odpowiedzialność za właściwe użycie tych darów.

Polska Wystawa Turystyczna w Medjolanie

Z inicjatywy ambasadora Włenawy Długoszyńskiego i wiceministra Komunikacji inż. Al. Bobkowskiego urządzono interesujący pokaz turystyki polskiej w Medjolanie, w stałym pawilonie polskim na terenie tamtejszych targów. Urządzenie wystawy zlecono działowi architektonicznemu - wystawowemu Centralnego Biura Projektów i Studiów Polskich Kolei Państwowych. Dział ten, którym kieruje inż. arch. Al. Kodelski

dał się już poznać, zdobywając dla naszego Ministerstwa Komunikacji szereg najwyższych odznaczeń na Międz. Wystawie Paryskiej w 1937 oraz organizując pokaz naszego kolejnictwa i turystyki na wystawę międzynarodową w

New Yorku. W pracy tej wzięło udział grono młodych architektów pod kierownictwem inż. arch. Szparkowskiego, przy wydatnej pomocy konsula generalnego dr. Zmigrodzkiego.

Polska wystawa w Medjolanie składa się z 2-ch sal. W 1-ej sali honorowej umieszczono pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Pomnik ten stanowi w przyszłości w nowopowstałym Dworcu Głównym w Warszawie. Obok pomnika znajdujemy fotomontaż pokazujący oczom zwiedzających armję polską, jej kawalerję, piechotę, wojska pancerne i olbrzymie ilości samolotów w szyku bojowym.

Po drugiej stronie pomnika przedstawione są fotografie ruin zabytkowych zamków polskich, co były przedmurzem kultury łacińskiej na wschodzie. Są to fotografie zamków z 13, 14 i 15 stulecia. Całość zamyka fotomontaż z głowami Królów Polskich: Chrobrego, Jagielly, Stefana Batorego reprodukowaniem z rzeźb Kamińskiej i Belofa. Sala posiada ładnie skompletowane akcenty dekoracyjne z tkanin, dostarczonych przez Tow. „Lad”, na których upięte są godła państwowe i orły Piastowski, Zygmuntowski i Legionowy.

Dalej znajdujemy fotomontaż ilustrujący drogę, którą kroczy Polska dzisiejsza. Widzimy tu dzieła bawiające się pod opieką wychowawczy w ogródkach Jordanowskich i przedszkolach, harce na obozach, junaków przy pracy oraz studia indywidualnych domów robotniczych, pobudowanych w Polsce z funduszy Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Całość uzupełniają mapy anegdotyczne o Polsce i mapa komunikacji kolejowej, drogowej i samolotowej w Polsce oraz 2 fotomontaże ilustrujące sposób podróży po kraju wagonami i autobusami PKP, torpedy kolejowe oraz wycieczki masowo organizowane przez Ligę Popierania Turystyki.

Druga sala zawiera pokaz atrakcyjnych turystycznych i sztuki ludowej w Polsce.



4 ostatnie dni

Wpłaty na P. O. P. odpowiedzią dla Hitlera

W ofiarności dla Ojczyzny znajdowaliśmy zawsze zasoby bez miary. Czerpaliliśmy je nie z jakichś ukrytych skarbow, ale z bezcennej skarbnicy serc, gotowych zawsze, gdy Ojczyzna żąda, dać wszystko posiadane. Stąd wdowie groźne, stąd obrączki i klejnoty rodzinne zamienione na stal i żelazo, stąd oszczędności wielkie i mniejsze, majątki, zarobków podziały, — tworzyli wielkie fundusze, które mogły posłużyć się państwu w chwilach potrzeby.

Gdy wczesną wiosną tego, z pewnością w pewnym sensie historycznego roku, przyniosła wielkie otwarcie, chrząst broni u naszych wrót i odgłos pogrożeń u naszych granic, gdy w związku z tem zwały się mocno nasze szeregi, gotowe każdą napadzie zbrojnie odparć, runęło na kraj hasło: dobrość armię, wyposażać ją w potężne, jeszcze potężniejsze, niż jest już obecnie, lotnictwo.

Kraj usłuchał wezwania. Natychmiast, zanim jeszcze Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej została oficjalnie otwarta, ruszyli masowo obywatele do kas, ofiarowując swe pieniądze z gotówką podziw i najwzruszającego uznania godną.

Subskrypcja Pożyczki trwa. Odbływać się będzie jeszcze przez dni cztery.

W międzyczasie, na tydzień przed jej zamknięciem, doszło do nowych, ważkich wydarzeń. Jednostonne wypowiedzenie przez Niemcy paktu nieagresji z Polską, powtórnym oficjalnie dalekoidące, butne i nie-między do przyjęcia przez Polskę ładania, godzące w jej suwerenność, w najżywniejsze interesy Rzeczypospolitej. Fakty te stały się dla nas nowym wezwaniem do czynu, jakby nowym zastrzykiem energii.

Wiemy z jaką rzeczywistością mamy się liczyć i jakie każdej chwili stanąć mogą przed nami zadania. Jesteśmy na nie całkowicie gotowi, jesteśmy wartości naszych sił bojowych najzupełniej pewni.

Jednakże chwila ta wymaga wielokrotnienia wysiłków, na każdym polu i w każdej dziedzinie. Wielka chwila wzywa nas nie tylko do czynnej obrony granic, jeśli państwo

od nas tego zażąda, wzywa nas do ofiarności na cele dobrodziejstwa.

Te cztery dni, jakie dzielą nas od terminu zamknięcia subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, muszą być wykorzystane w maksymalnych granicach.

Przez każdego. Nie może tu być opieszałych, nie może być ociągających się w spełnieniu patriotycznego obowiązku.

Nie znisłoby takich Naród polski,

który niejedną wielką próbę przetrwał zwycięsko, w swej krwi bohaterów i ofiarnością obywateli pisanej historii.

Do kas obywatele! Rzeczypospolita, z rąk drapieżnych zaborców męstwem Bojowników Niepodległości wydartą, Rzeczypospolita gotowa do odparcia każdego napastnika, chce wzmocnić swe siły obronne, żąda od Was stwierdzenia, że jesteście godnymi Polakami!

3-go maja Warszawska Izba P. H.

wydawać będzie zaświadczenia subskrypcyjne

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zawiadamia, iż agendy Izby, wydające przedsiębiorstwom handlowym nie należącym do organizacji kupieckich, zaświadczenia o spełnieniu obowiązku obywatelskiego przez subskrybowanie Pożyczki

Obrony Przeciwlotniczej — będą czynne dnia 3 maja b. r. od godz. 10 do 19-ej.

Również dnia 4 i 5 maja b. r. Biura Izby będą czynne do godz. 19-ej i wydawać będą wspomniane zaświadczenia.

Walne Zgromadzenia przedsiębiorstw koncernu

„Siła i Światło“ S. A.

W dniu 28 kwietnia 1939 r. odbyły się w lokalu spółki „Siła i Światło S. A.” Walne Zgromadzenia przedsiębiorstw, wchodzących w skład koncernu „Siła i Światło S. A.”, mianowicie: Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim S. A., Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Krakowskim S. A., Sieci Elektrycznych S. A., Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim S. A. i Elektrycznych Kolei Dojazdowych S. A. Walne Zgromadzenia rozpatrywały wyniki operacyjne przedsiębiorstw powyższych za rok 1938. Przewodniczył na Walnych Zgromadzeniach p. inż. Tadeusz Sułowski.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim S. A. wykazała sprzedaż energii elektrycznej większą o 3,3% w porównaniu z okresem poprzednim. Nadwyżka eksploatacyjna tej spółki wyniosła zł. 679.348,—. Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić dywidendę w wysokości 5% kapitału akcyjnego zł. 12.500.000,—, co uczyni zł. 625.500,—, a pozostałość zł. 54.348,— przenieść na

kapitał zapasowy.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskim S. A. wykazała wzrost sprzedaży energii elektrycznej niemal o 14% w stosunku do roku poprzedniego. Nadwyżka eksploatacyjna wyniosła zł. 244.566,—. Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić dywidendę w wysokości 3% od kapitału akcyjnego zł. 7.500.000,—, co uczyni zł. 225.000,—, a pozostałość w sumie zł. 19.566,— przeznaczyć na kapitał zapasowy.

Nadwyżki eksploatacyjne spółek Sieci Elektrycznej S. A. i Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim S. A. zostały przeniesione na kapitał amortyzacyjny.

Dodatkowa subskrypcja na P.O.P.

S. A. „Jakub Gutman“ w Będzinie

Jak się dowiadujemy ogólna kwota zadeklarowana przez S.A. „Jakub Gutman“ po dokonaniu dodatkowej subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów

Sp. Akc. Zakłady Chemiczne

„GRODZISK“

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Zakładów Chemicznych „Grodzisk”. Zebranie zwołał prezes Zarządu inż. Kazimierz Moniuszko, poczem przewodnicество objął członek Rady Nadzorczej, dr. Kazimierz Platoski.

Jak ze sprawozdania o działalności Spółki za rok 1938, złożonego przez prezesa Zarządu wynika, Zakłady wykazały dalsze znaczne postępy w działach technicznym i handlowym. Poważne zadanie Zakładów Chemicznych

„Grodzisk” — uszlachetniająca przeróbka (destylacja) jednego z naszych najważniejszych surowców — drzewa — daje coraz to lepsze rezultaty.

Zebrani na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariusze uchwaliли wypłacić tak jak w roku ubiegłym dywidendę w wysokości 7%.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie udzieliło pokwitowania władzom Spółki, poczem dokonało wyborów na nowy okres sprawozdawczy — Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów

Firmy „ELIBOR“

Spółki Akcyjnej Handlowo-Przemysłowej

„L. J. Borkowski“

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Sp. Akc. „Elabor”. Zebranie zwołał i przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Andrzej Wierzbicki. Sprawozdanie Zarządu składał prezes Zarządu p. Kazimierz Wejchert.

Jak ze sprawozdania wynika poprawa położenia gospodarczego wpłynęła dodatnio i na wyniki działalności Spółki. Wzmocnienie się budownictwa spowodowało wzrost zapotrzebowania na żelazo, stal, cement i blachę cynkową. W innych artykułach firmowych Spółka również zwiększyła swe obroty.

W roku sprawozdawczym S. A. „Elabor“ kontynuowała prace nad uruchomieniem kopalni rudy ilastej w Chlewiskach. Wkrótce, zarówno kopalnia, jak i nowo zainstalowane dwa prażaki nowoczesnej konstrukcji, dla rudy, zostaną uruchomione i produkcja rudy prażonej powinna

osiągnąć już w drugiej połowie bież. roku nakreśloną normę od 4.000 do 5.000 tonn miesięcznie.

Ponadto otwarte w maju r. ub. oddział Spółki w Rzeszowie rokuje, sądząc z dotychczasowych wyników, wielkie nadzieje.

Całkowite obroty Firmy za rok sprawozdawczy przekroczyły sumę 30 milionów złotych, wykazując wzrost w stosunku do r. 1937 o 5 milionów zł. Największy wzrost obrotów, bo o ok. 3 miliony zł. zaznaczył się w żelazie. Na dalszych miejscach idą w kolejności: węgiel, cement, koks, artykuły techniczne i t. d.

Bilans Spółki za rok sprawozdawczy zamyka się sumą 13.087.789,40 złotych, a rachunek zysków i strat sumą zł. 32.020.591,45.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło podział zysków, przeznaczając na dywidendę 4 proc. od akcji 100-złotowej. Wypłata dywidendy będzie uskuteczniła przez Bank Handlowy w Warszawie, poczynając od 1-go czerwca 1939 r.

We władzach Spółki zmiany nie zaszły.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była lekko zwyżkowa, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 284,30, Bruksela 90,60, Kopenhaga 111,30, Londyn 24,91, Nowy Jork-kabel 5,31,75, Paryż 14,10, Sztokholm 128,45, Zurych 119,65.

Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,30, kanadyjskie 5,26,50, floreny holenderskie 283,30, franki francuskie 14,04, szwajcarskie 119,15, funty angielskie 24,82, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgi 90,35, korony norweskie 124,60, korony duńskie 110,80, szwedzkie 127,85, liry włoskie 17, marki fińskie 16,70, niemieckie srebrne 76.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjna 1 i 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 85, seria 88, II em. 83,50, 4 proc. dolara wobec ciągnięcia nienotowana, 4 proc. konsolidacyjna 63,25, wszystkie pozostałe odcinki drobne 62,75, 4 i pół proc. wewnętrzna 62, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 63,50 4 i pół proc. ziemskie 58,50 — 58, 4 i pół proc. ziemskie poz. seria „L” — 56,50, 4 i pół proc. Warszawa 68, 5 proc. Warszawa z r. 1933 — 69, odcinki po 1.000 zł. 69,75, 5 proc. Łódź z r. 1933 — 60, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 58,50, 6 proc. obligacje m. Warszawa 6 em. 74.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 116, Cukier 37 — 37,50, Starachowice 56,50 — 55,50, Lilpopy 90, Norblin 108 — 105 — 106, Zieleniewski 68,50 — 68 — 68,50, Haberbusch 69 — 68,50 — 69, Ostrowiec 82,50, Bank Związku Spółek Zarobkowych płaci za swój ostatni kupon 2 zł.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 85.
Inwestycyjna II em. 83,50.
Konwersyjna 67.
Konsolidacyjna 63,25.
Wewnętrzna 62.
Dolarówka — losowanie.

Obrady Zarządu

Zo. Uzdrowisk Polskich

W dniu 28.IV b. r. w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Stanisława Karłowskiego plenarne posiedzenie zarządu Związku Uzdrowisk Polskich przy współudziale członków, którzy licznie przyjechali ze wszystkich stron Polski.

Po załatwieniu normalnych spraw organizacyjnych, dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie Prezydium i Dyrekcji, w wyniku której powzięto szereg ważnych uchwał.

W związku z dążeniem do uznania całego szeregu urządzeń i inwestycji uzdrowiskowych za przemysłowe w rozumieniu prawa, uznano za konieczne jak najenergiczniejsze kontynuowanie rozpoczętych starań.

Z powyższych uchwał, należy podkreślić tę, która dotyczy zwrotu się do wszystkich członków o przesyłanie rocznych sprawozdań z przebiegu sezonów kuracyjnych w uzdrowiskach, o osiągniętych w ciągu roku dorobku inwestycyjnym, stosunku władz zwłaszcza z punktu widzenia popierania wysiłków w kierunku rozwoju i podniesienia poziomu uzdrowiska, ze strony miejscowych czynników. Po zatwierdzeniu bilansu za ubiegły rok budżetowy 1938-39 i zaakceptowaniu sprawozdania rocznego przyjęto

poczet członków Związku Uzdrowisk Polskich nowe zdrowskie siarce — i borowinowe w woj. stanisławowskiem oraz uchwalono szereg wniosków zgłoszonych przez Zarząd i poszczególne uzdrowiska na walny zjazd.

Posiedzenie zakończono postanowieniem zwołania następnego do Cielochinka w pierwszej dekadzie czerwca tuż przed zebraniem Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia (Sekcja Uzdrowiskowa), która jak wiadomo w roku bieżącym odbędzie swe obrady w Orłowie morskim.

Prasa o gospodarstwie

FINANSOWANIE ZBROJEŃ

Profesor Rybarski zastanawia się w „Kurierze Warszawskim” nad sposobami sfinansowania zwiększonych potrzeb wojska. Widzi on trzy możliwości uzyskania dodatkowych środków na wojsko:

a) zwiększenie ciężarów podatkowych b) pożyczki c) oszczędność na wydatkach cywilnych, by w ten sposób zwiększyć wydatki wojskowe.

W dalszym ciągu swych rozważań zwraca on uwagę na oszczędność, jako na źródło finansowania dobrodziejstwa. Wg. niego:

„O ile przez oszczędność w budżecie państwa rozumiemy skreślenie wydatków niepotrzebnych, bez których można się obejść, zaniechanie wydatków nieproduktywnych, to nikt nie może mieć co do tego żadnych wątpliwości. Takie oszczędności zawsze trzeba przeprowadzić, choćby sytuacja finansowa nie była ciężka. Ale trudno na to liczyć, że z tych źródeł uda się wiele uzyskać”.

Nie uważa on za aktualne obniżenie poborów urzędniczych. Zwraca natomiast uwagę na znaczne możliwości oszczędności przez zreformowanie administracji. Mianowicie:

„Istnieje jednak bardzo poważne źródło oszczędności w gospodarce publicznej: trudne co prawda do natychmiastowego wyzyskania, ale na dłuższą metę bardzo wydajne. Jest nim zmniejszenie niepotrzebnych funkcji państwa; reforma administracji, która uwolni urzędy od niepotrzebnych czynności, uprości tok postępowania administracyjnego, usunie niepotrzebny biurokratyzm i próby regulowania życia gospodarczego przez biurokrację w dziedzinach, w których ta interwencja nie jest ani uzasadniona, ani naprawdę skuteczna.

Na tej drodze można uzyskać podwójną oszczędność. Po pierwsze dzięki temu, że zmniejszą się zwykłe wydatki państwa i innych związków prawno-publicznych. A powtóre będzie to duża oszczędność dla gospodarstwa spo-

łecznego. Niepotrzebny interwencjonizm polega na sobie duże wydatki dla prywatnego przedsiębiorstwa.

W dzisiejszej atmosferze nie bardzo się chce o tem myśleć. Wypowiadane są nawet głosy, że te zwyczajne zasady z zakresu polityki gospodarczej straciły swą aktualność ze względu na prymat gospodarki wojennej. Zachodzi tu duże nieporozumienie. Gdyby była mowa tylko o doraźnej, natychmiastowej mobilizacji gospodarczej, oczywiście nie byłoby czasu zajmować się takimi sprawami. Ale jeżeli wchodzi w grę trwałe przystosowanie naszego gospodarstwa do zwiększonego zapotrzebowania wojennego, to musi nastąpić harmonia między gospodarką wojenną a pokojową; ta ostatnia musi być prowadzona według pewnych zasad”.

Wydoby prof. Rybarskiego są słuszne. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że w obecnej sytuacji konieczne są osiągnięcia natychmiastowe, reforma zaś administracji — skądinąd pożądana — to program na dłuższą metę. Dlatego też uważamy, że samemu oszczędnościom nie rozwiążemy aktualnych trudności budżetowych.

PRZYCHYLNA ATMOSFERA DLA SPÓŁPRACY Z KAPITAŁEM ZAGRANICZNYM

Problem współpracy z kapitałem zagranicznym stał się obecnie w Polsce aktualnym, czego przejawem były wizyty min. Hudsona i De Monzie. Zarysowały się nowe możliwości współpracy z tym kapitałem, a opinia polska odnosi się do nich obecnie żywiej. Czytamy na ten temat w „Dzienniku”:

„Zarysowując się możliwość ściślejszej współpracy z kapitałem francuskim i angielskim może nam przynieść ogromne korzyści. W tej chwili oczywiście przedmiotem tej współpracy byłoby głównie podniesienie do możliwie najwyższego poziomu militarnej potęgi

państwa polskiego. Już jednak min. de Monzie wspominał o możliwości lokat francuskich w polskim przemyśle, w urządzeniach elektryfikacyjnych i t. p. Wynurzenia francuskiego ministra spółka się z przychylnym przyjęciem polskiej opinii publicznej. Można więc żywić nadzieję, że i w przyszłości przybywający do Polski kapitał obcy nie napotka z tej strony na żadne przeszkody w realizowaniu swych, uczelwie stawianych celów”.

WIDMO INFLACJI W NIEMCZECH

Omawiając sytuację budżetową Niemiec, w szczególności emisję bonów podatkowych, „Polska Zbrojna” dochodzi do takich konkluzji: „Państwo wybierze bonami w ciągu roku podatki za okres paroletni — a w takim razie co będzie jutro? I znowu zagłada przez niemieckie okienko widmo inflacji. Lecz dyktatorzy finansowi III Rzeszy dbają tylko o to, by na dziś było dosyć środków. A może się ludzka, że jutro przyniesie jakiś nowy „eud”?”

FRANCUSKA KONTROFENZYWA GOSPODARZA NAD DUNAJEM

„Gazeta Polska” przedstawia wyniki nowych układów handlowych Francji z Rumunią i Jugosławią. Wg. niej:

„przynależało trzeba, że jak na kilkomiesięczny dorobek — to, co polityka francuska zrobiła ostatnio na Bałkanach, jest olbrzymim krokiem naprzód. Jeśli zaś mamy wierzyć oświadczeniu ministra handlu, p. Gentin, złożonemu przy okazji podpisywania układu rumuńsko-francuskiego, zawarte ostatnio akty między państwami są zaledwie pierwszym krokiem na drodze, którą Francja zamierza konsekwentnie kroczyć ku wytknięciu jasno celowi: zacieśnieniu węzłów gospodarczych z krajami bałkańskimi przy zapewnieniu tym krajom jak najlepszych warunków zbytu na rynku francuskim”.

KURJER SPORTOWY JAK ŻYJE KRAJ

Herman zwycięża Nojego

Polonia wygrywa bieg Raszyn—Warszawa

Trzeci z kolei bieg Polskiego Radja na trasie Raszyn—Warszawa zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polonii.

Losy biegu rozstrzygnęły się już na jego pierwszym etapie. Odcinek 3-kilometrowy tego etapu zgromadził na starcie biegaczy 12 (!) klubów warszawskich, z Nojima, Hermanem i Wirkusem na czele. Zawodnicy drugiej zmiany byli świadkami sensacyjnego zwycięstwa Hermana (Polonia) nad znakomitym naszym długodystansowcem Nojima (Syrena). Zawodnik Polonii wygrał swój odcinek z prawie 20-metrową przewagą. Trzecim był Wirkus (Warszawianka).

Pozostałe odcinki (35) biegu nie przyniosły większych zmian. Jedynie Polonia zwiększyła swoją przewagę nad następną drużyną do prawie 800 m. i miejsce Syreny zajęła Warszawianka, której ostatni zawodnik Kusociński, wbiegł na Stadion Wojska Polskiego daleko za Polonią, ale z równie wielką przewagą nad następną drużyną.

Ostateczna kolejność drużyn w biegu Polskiego Radja była następująca: 1) Polonia, 2) Warszawianka, 3) Syrena, 4) P. Z. L.

Polonia wygrała bieg porażką. W pierwszym roku tego biegu zwyciężyła ona dzięki dyskwalifikacji Warszawianki, za nieprawidłowe przeprowadzenie zmian.

Rewelacyjne zwycięstwo Hermana nad Nojima zmusza ludzi, orzeczających się w naszych stosunkach na bieżni, do pewnych refleksji: mianowicie, czy była to porażka Nojego, na skutek jakiejś jego de-

presji po przegranej z Kusocińskim, czy też jest oznaką narodzenia się nowego talentu długodystansowca, który doszłusuje do znakomitego

tandemu Kusociński — Noji. Oby ostatnie przypuszczenie było istotne. Lekka atletyka polska po- kaźnie wzrosła w siłę. (J. Z.).

Zwycięstwo pary Baworowski—Tłoczyński Polska prowadzi z Rumunją 2:1

W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Rumunja odbyło się spotkanie w grze podwójnej. Polska para Baworowski — Tłoczyński pokonała Rumunów Tanasescu i Schmidta 9:7, 4:6, 6:3, 1:6, 6:3.

W ten sposób obecny stan spotkania tenisowego Polska — Rumunja brzmi 2:1 dla Polaków.

Widzowie, zebrani w niedzielę na trybunach kortów Legii w Warszawie mieli okazję podziwiać grę podwójną w naprawdę pięknym wydaniu. Walka była zacięta, jak na to wskazuje sam pięć setowy wynik spotkania przy mniej więcej równym układzie sił (co również jest uwidocznione w wynikach poszczególnych setów).

Na uwagę zasługuje fakt, że z powodu dwuosobowej ekipy rumuńskiej, tenisisci rumuńscy zmusze-

ni byli grać znowu po wczorajszych meczowych spotkaniach singlowych.

Z gości bezwzględnie lepszy był Tanasescu, któremu włosenny pobyt na Rivierze zrobił bardzo dobrze. Schmidt był graczem znacznie mniej skutecznym i opanowanym technicznie.

Obaj Polacy grali bardzo dobrze i ofiarnie. Zagranie Tłoczyńskiego nosiły często ślady bardzo dużej klasy tenisowej. Baworowski zaś dowodził, że jest podstawą naszej reprezentacji tenisowej, zarówno w singlach, jak i w grze podwójnej.

Jako „pokazówka” rozegrane zostało spotkanie naszej mistrzyni rakiety J. Jędrzejowskiej z Konczakiem.

Wygrał łatwo Kończak 6:2, 6:4, uwidoczniając duże braki w formie i kondycji Jędrzejowskiej.

Niedziela ligowa

PORAŻKA POLONJI Z A.K.S.-em 0:3
W Warszawie Amatorski z Chorzowa zdecydowanie pokonał stołeczną Polonię w stosunku 3:0 (2:0).

Skład Polonii: Strauch (Lech), Szczepaniak, Lewandowski, Bzdak, Nysz, Wolańczyk, Jańczyk, Nawrot, Odrowąż, Kula Kisieliński.

A. K. S. Mrugalla, Stolarczyk, Grol, Katriński, Haszubeł, Bentkowski, Sekula, Piontek, Wostał, Pytel, Pochopin.

Początkowy zryw Polonii, która zaraz po gwizdku sędziego przypuściła szturm na świątynię Mrugalla, zapowiadał piękną grę, przy mniej więcej równym układzie sił. Jednakże zwał na inicjatywę przechodził w ręce Chorzowian, których przewaga stała się wkrótce rażąco przygniatająca.

A. K. S. przeważał technicznie we wszystkich niemal formacjach drużyny — jedynie obrona Polonii, z bardzo dobrze grającym, równym przez cały czas, Szczepaniakiem, prezentowała się lepiej od niezbyt pewnie grającej obrony Amatorskiego.

Nie mogąc dorównać gościom poziomem technicznym, gracze Polonii przewyższali Chorzowian niesłychanie brutalną grą, w której celował zwłaszcza Nawrot.

Ostatecznie ofiarą brutalnej gry warszawiaków stał się nasz reprezentacyjny bramkarz Mrugalla, którego gracz Polonii faulował bez najmniejszej przyczyny, czy powodu.

Bezwzględna winą za te wybryki po-

nosił sędzia, który w bezgranicznie niedołężny sposób sekundował biernie grę, wydając werdykty, sprzeczne z najprostszymi zasadami piłki nożnej.

Strzelcem wszystkich trzech bramek dla A. K. S.-u był Piontek, który przytomnie wykorzystał nadarzające się do zdobycia gola okazje. Z drużyny gości bardzo dobrze grali również Wostał, oraz Pytel. Również forma Mrugalla nie wywołuje żadnych zastrzeżeń.

RUCH — CRACOVIA 5:1

Leader tabeli, Ruch, pokonał zasłużenie, choć może w za wysokim stosunku Cracovię 5:1 (0:0).

Zwłaszcza druga połowa gry wykazała znaczną przewagę Ruchu, oraz dobrą formę i dyspozycję strzelców. Wilimowski, który zdobył kolejno trzy bramki. Pozostałe dwie padły ze strzałów Peterka.

WARSZAWIANKA — UNION TOURING 5:3

W Łodzi stołeczna Warszawianka pokonała po niezwykle ciekawej grze Union Touring 5:3 (3:2).

Mecz odbył się przy znacznej przewadze Warszawianki, która zwłaszcza w drugiej połowie wyraźnie górowała.

Bramki dla obu drużyn strzelili kolejno: Zieliński dla Warszawianki, wyrównuje Królestki, Kmóla strzela drugą bramkę dla warszawiaków, Święcki zdobywa trzecią. Wreszcie wy-

nik do przerwy ustala Zajdel, zdobywając punkt dla U. T.

Z Zagłębia

NIEBOSZCZYK ŻYRANTEM WEKSLA. Do sklepu „Optofot” w Sosnowcu zgłosił się pewien osobnik, wyrażając gotowość nabycia aparatu radiowego. Po zademonstrowaniu mu kilku odbiorników przez ekspedienta, klient zdecydował się na aparat „Domator”, dał zaliczkę i wystawił weksel na 190 zł. podpisując się Jan Wędzonka (Sosnowiec, ul. Daleka nr. 50). Wiele o tej transakcji nie doszłoby do wiadomości ogółu, gdyby nie to, że weksel ten nosił żyro niejakiego Stanisława Wędzonki. Kiedy nabywca aparatu nie wykupił w terminie weksla, przedstawiciel firmy „Optofot” udał się do dłużnika i ze zrozumiałym zdziwieniem stwierdził, że żyrant amatora radia od kilku lat jest nieboszczykiem. Wystawa fałszywego zobowiązania stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, jednakże pod warunkiem, że w ratach po 15 złotych dług uiszczy. (h)

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. Polleja będąc ską ujęła Pawła Bernarda Grunda z Chorzowa, który podając się za urzędnika urzędu skarbowego w Będzinie, odwiedzał miejscowe sklepy, wydłużając drobne kwoty rzekomo na dopłaty do podatku obrotowego i dochodowego. Oszust zdołał wydłubić z czterech sklepów pewne sumy. Grunda, który jest zawodowym oszustem, kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa zo-

stał przekazany do dyspozycji władz sądowych.

KWASEM SOLNYM W OCZY. De- mieszkanka Emilji Zak, zamieszkała w Józefowie, wtargnęła przed kilku miesiącami mieszkanka Sosnowca Janina Sosnińska i po krótkiej wymianie słów oblała ją kwasem. Żrący płyn oszpecał twarz Zakówny i dostał się do jej oczu, uszkadzając wzrok w znacznym stopniu. Jak się okazało, Sosnińska dokonała swego czynu z zemsty za to, że Zakówna odbiła jej przyjaciela, który żyjąc z Sosnińską przez kilka lat, rzucił ją na pastwę losu z trojgiem dzieci, zamieszkując wspólnie z Zakówną w Józefowie. Sprawa Sosnińskiej znalazła się na wokandy Sąd Okręgowy w Sosnowcu. Sosnińska nie stawiała się na rozprawę, gdyż wyjechała w poszukiwaniu pracy. Sąd rozstrzygnął nad nią dozór policji i sprawę odeczył.

Z Częstochowy

PRZESZŁO MILJON ZŁOTYCH NA P.O.P. W CZĘSTOCHOWIE. Częstochowa dotychczas subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę przeszło miliona złotych.

Najpoważniejszą placówką subskrypcyjną jest Bank Handlowy, w którym subskrybuje wielki przemysł, zrzeszony w Towarzystwie Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego. Akcja subskrypcyjna trwa w dalszym ciągu, z każdym dniem nabierając coraz większego rozpędu. Powiatowy komisarz P. O. P. sędzia Trzciński powołał do współpracy kilkudziesięciu delegatów, którzy będą sprawdzali, kto całkowicie spełnił swój obowiązek obywatelski i może przeto otrzymać odpowiednie zaświadczenie.

EGZAMINY KANDYDATÓW NA RADNYCH W CZĘSTOCHOWIE. Przewodniczącą głównej komisji wyborczej poddał kilkunastu kandydatów na radnych miejskich specjalnemu egzaminowi, mającemu na celu ustalenie, czy kandydaci owi w dostatecznej mierze władają językiem polskim w mowie i piśmie. Należy podkreślić, że błędy gramatyczne na tych egzaminach nie są brane pod uwagę. Wyniki egzaminów wiadomo będą za kilka dni.

74.564 OSÓB UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA. Ogólna liczba prawnych do głosowania w nadchodzących wyborach do Rady Miejskiej w Częstochowie wynosi 74.564 osób. W porównaniu z liczbą uprawnionych do głosowania w maju 1934 r. liczba ta jest większa o 14.441.

PROCES O SFALSZOWANIE DOWODU OSOBISTEGO. Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stanęła 24-letnia Paulina Karolina Blaszcak, oskarżona o sfalszowanie dowodu osobistego i użycie go za autentyczny. Blaszcak urodziła się w Niemczech i po przybyciu do kraju wobec braku dowodu osobistego nie mogła otrzymać nigdzie pracy. Ukradła więc dowód osobisty swojej stryjce Mariannie Blaszcak i przerobiła w dokumencie zarówno imię, jak i datę urodzenia.

Sąd skazał oskarżoną na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

— Nie, nie! — rzekła — to mnie przyszło lekko, ja wam mówię!... Lecz Marzincová jeszcze nie skończyła. I odetchnąwszy, rzekła uroczyście: — a najgorsze, że zaraz potem zjawila się pomoc. Inżynier uratowano.

Zasumowały się głęboko. Jednakże czy nie powinien był poczekać jeszcze trochę, a nie ciąć sznur na którym wisiał własny jego brat? A pomoc szła, była tuż... tuż!... Co za strata nie do- odżałowania!...

Trza to rozumieć jako próbę zesłaną na człowieka, raz jeden na całe życie, kiedy to tajemni- czy palec nieczem rozgorzałe żelazo dotyka jego ciała i duszy. Wytrzyma — czy nie wytrzyma? Zdzwignie się, czy złomie?... Tak, tak, zaiste, inżynier został pod- dany próbie!... Chciał jej uciec, ale od tego czasu życie ma po- psowane, nie śmie patrzeć lu- dziom w oczy, dręczy go wyrzut sumienia...

Gadaly, jedna przez drugą, pełne potępienia to znów litości i zdumienia nad życiem. Nagle u- milkły. Od huty poniosł się przesywający gwizd, rozdarł powietrze, uderzył w mroczny pu- lap nieba i spadł z góry. Odpis- skali zmianę! W jednej chwili rozpięchły się, pozostawiając wózek, wpadając w popłochu do mieszkań. Ciemny barak zapła- nał światłami.

II.
Ziąb ze dworu wystudił izby. Zamknięto drzwi i naraz zrobiło się ciepło i zacisnie w tej kuch- ni bez okna, z małemi jeno szych- kami u wejścia, osłoniętymi fi- ranką. Rodzina przebywała tu całą jesień i zimę, wśród sprzę- tów ciasno poukanych koło ścian, wokół stołu, ustawionego pośrodku. Duże łóżko tuliło się między drzwiami a szafką, po- jednej stronie, podczas gdy dru- gą poświęcono przyborom ku- chennym. Półki, pełne błyszczą-

cych naczyń, ząbków papiero- wych i ozdóbek biegły górą.

Wśród nowych nabytków, w ką- cie, ciemniała wielka skrzynia, o pocerniałem drzewie, któremu czas i dotknięcia pokoleń użyczy- ły owego drogiego lśnienia i gładziny. Liczyła sobie lat trzysta z górą, przekazywana w wianie córkom rodu osiadłego ongiś na sporych dziedzinach nad rzeką, zanim trafiła do izb bara- ku hutniczego. Malowidła, jakie- mi ją ongiś ozdobiono stroiły ją miłym śladem i ktoś wtajemni- czony, jak Kaifoszowa, mógł od- czytać nieczytelne zawołanie przodka, Pawła Santorjusza, datę działywania skrzyni i nazwę wsi. Okucia jej, skobel i rygielek, z kutego żelaza były ręcznie rze- żane, a nawet małe półki wew- nątr, ze skrytką, ozdobiono piek- nemi nacięciami.

Przeszedłszy próg, Kaifoszowa rzuciła się ku ogniu, dmuchając co sił. Dał się jeszcze rozżarzyć

Więc przystawiła tylko garnki, nie zamykając zresztą ani na chwilę ust, podniecona tem wszystkim co się zdarzyło w ciągu dnia. Myśl miała lekką i szyb- ką, a przecie niejedno dziś usły- szane zapadło jej głęboko w pa- mięć i nastroiło poważnie. Błyska- jąc zębami, cała jasna od błękitu spojżenia, mówiła: ah, Jezus, co się to z ludźmi wyrabia!... co się nie dzieje!... Oby to was ominę- ło, dzieci moje, jak również i mnie, waszą matkę!...

— A tatulka? — wrzasnęła roztopnie Anyszka.

—No, ja, to się wie! — od- powiedziała surowo matka.

Stanowili jedno.

Miotając się po izbie, zapyty- wała głośno losu — czy też Ju- raju przyjmą do szkoły hutniczej, czy wszystkie starania są da- remne?... Chłopak nie poddawał się zwątpieniom. Nie, co do nie- go to nie tracił pewności iż zo- stanie przyjęty.

— Mówili ci co? — krzyknęła matka.

— Nie, ale ja wiem.

Dlaczego go nie mieli przy- jąć?... Pójdzie do szkoły, pójdzie do huty, a w swoim czasie zo- stanie mistrzem i otrzyma kwa- terę na Raju. Niewykluczone jest, że zafunduje sobie auto, ma- łą Tatrę.

Matka, śmiejąc się do łez, zgro- miła go jednak żeby nie był zbyt

w sobie podufały. Potem, stojąc przy skrzyni wyliczała uroczy- ście, jakby chcąc się upewnić.

— Lata masz w sam raz, pięć- naście, naukę skończyłeś wzoro- wo, bystry jesteś i rozgarnięty, kto wie zatem?...

Nie dokończyła, aby nie ur- czyć szczęścia i drobna i wąta zginęła na chwilę pod otwartym wiekiem skrzyni. Szukała koron- kowej fryzki aby ozdobić sukien- kę Anyszki, na jutrzejszą uroczy- stość. Mała nie wierzyła oczom — Dacie mi to?...

— Ano; myślę że mi wstydy- nie przyniesiesz — odrzekła ma- ka, zabierając się do szycia.

Usiadła już i nawlokła igłę, lecz rozwarła skrzynia korciła ją. Ciemne wnętrze błyszczało tera- kolorami stroju który przywdzie- wała tylko na wielkie święta. Oto żywotek, suknia obrzeżona galonką, czepek, chustka i bo- gaty pas, a z boku zwinięte jak węże, wstęgi. Wydobyła je i żartobliwym śmiechem, z mi- łośnym chichotem stojąc przed lustrem, przystroiła głowę.

Dzieci, z oczyma wzniesione- mi patrzyły na matkę z zachwy- tem.

— Jestto wstążka do włosów! spytała poważnie Anyszka.

— Nie, to przepaska na suk- nię. Nagle Juraj podchwycił krol- za oknem i szepnął ostrzegawczo (D.c.n.)

